

POWOLAŃNIE



Nr. 5/160 ROK XXV

Okres zwykły

wrzesień - październik 2022r.



14.08. Dożynki Gminy Dukla



15.08. Dziękczynienie za plony - MB Zielnej



NAUCZANIE PAPIESKIE

O czynieniu dobra: Zachęcam do zastanowienia się, czy w obliczu przeciwności, niezrozumienia, zwracamy się do Pana, prosimy Go o wytrwałość w czynieniu dobra? Czy też szukamy potwierdzenia w aplauzach, a gdy ich nie słyszymy, stajemy się zgorzkniali i pełni pretensji? Czasami wydaje nam się, że nasz zapał wynika z poczucia sprawiedliwości w słusznej sprawie, ale w rzeczywistości najczęściej jest to nic innego jak pycha połączona ze słabością, drażliwością i niecierpliwością. Prośmy więc Jezusa o siłę, abyśmy byli tacy jak On, abyśmy szli za Nim ze stanowczym postanowieniem. Abyśmy nie byli mściwymi i nietolerancyjnymi, kiedy pojawiają się trudności, kiedy poświęcamy się dla dobra, a inni tego nie rozumieją” – zachęcił Franciszek. 26.06.2022

Dwa pytania: Pierwsze z nich brzmi: co ja mogę uczynić dla Kościoła? Nie narzekać na Kościół, ale

angażować się na rzecz Kościoła. Z zapałem, bo nie można być biernym widzem i z pokorą, bo nie można być w centrum. Uczestnictwo to «walka», bo Ewangelia nie jest neutralna, jak woda destylowana; nie pozostawia rzeczy takimi, jakimi są, nie godzi się na kompromis z logiką świata, ale przeciwnie, rozpala ogień królestwa Bożego tam, gdzie panują ludzkie mechanizmy władzy, zła, przemocy, korupcji, niesprawiedliwości i marginalizacji. **Drugie pytanie brzmi: co możemy uczynić razem, jako Kościół,** aby świat, w którym żyjemy, był bardziej ludzki, bardziej sprawiedliwy, bardziej solidarny, bardziej otwarty na Boga i na braterstwo między ludźmi? Nie możemy zamykać się w naszych kręgach kościelnych i przykładać się tylko do jałowych dyskusji, ale powinniśmy pomagać sobie nawzajem, byśmy stawali się zaczynem w cieście świata. Razem możemy i powinniśmy troszczyć się o życie ludzkie, o ochronę stworzenia, o godność pracy, o problemy rodzin, o trudną sytuację osób starszych i tych, którzy są opuszczeni, odrzuceni i wzgardzeni. Krótko mówiąc, powinniśmy być Kościołem, który promuje kulturę troski, współczucia dla słabszych i walki z wszelkimi formami degradacji, także naszych miast i miejsc, w których przebywamy, tak aby radość Ewangelii zajaśniała w życiu każdego z nas.“

Źródłem konfliktów jest brak zdolności dialogu.

Kiedy rozmawiasz z niektórymi ludźmi, oni ci przerywają zanim skończysz i odpowiadają. Nie umiemy słuchać siebie nawzajem. Nie pozwalamy drugiej osobie na wypowiedzenie swojego zdania. Nauczmy się słuchać. Słuchaj tego, co ktoś mówi. Wypowiadamy wojnę, czyli ucinamy dialog. Bo wojna to w gruncie rzeczy brak dialogu. By rozwiązywać poważne konflikty, których jesteśmy dziś świadkami, potrzeba instytucji międzynarodowych, które mają większą moc wpływania na rzeczywistość. Po II wojnie światowej w ONZ pokładano wiele nadziei. Nie chcę nikogo urazić, wiem, że pracują tam bardzo dobrzy ludzie, ale w tym momencie nie mają siły przebicia, by coś narzucić.

Drogą dla świata powinno być słuchanie Boga i ludzi zmarginalizowanych, z peryferii, którzy często nie są słuchani. Dzięki temu relacje i dyskurs nie będzie polegał na hegemonii, przewadze jednego nad drugim.

Chrześcijanina rozpoznaje się po tym, że niesie pokój. Chrześcijanin niesie pokój, bo Chrystus jest pokojem. Po tym rozpoznaje się, że należymy do niego. Kto wywołuje urazę, podsyca do nienawiści, wykorzystuje innych, nie pracuje dla Jezusa, nie niesie jego pokoju.

Módlmy się o to, by chrześcijanie byli świadkami pokoju, zdolnymi przewyciężyć każdą nienawiść i pragnienie zemsty, a także pokusę myślenia, że pojednanie nie jest możliwe oraz każde chore przywiązanie do swojej grupy, które prowadzi do pogardy dla innych. 10.07.2022

Niech Pan postawi nas na drodze ku dobru.

Oczywiście musimy uznać, kiedy byliśmy obojętni i usprawiedliwialiśmy się, ale nie zatrzymujmy się na tym. Prośmy Pana, aby wyprowadził nas z naszej egoistycznej obojętności i postawił na drodze ku bezinteresownemu dobru. Prośmy Go, abyśmy widzieli i mieli współczucie. To jest łaska. Musimy Pana prosić o łaskę, bym widział i bym potrafił współczuć, tak jak On. To jest modlitwa, którą dziś wam polecam: «abyśmy mieli współczucie» dla tych, których spotykamy na swojej drodze, zwłaszcza dla tych, którzy cierpią i są w potrzebie, abyśmy podeszli i uczynili to, co w naszej mocy, aby pomóc. Niech Maryja Panna towarzyszy nam w tej drodze rozwoju. Niech Ta, która «ukazuje nam Drogę», czyli Jezusa, pomoże nam również stawać się coraz bardziej «uczniami Drogi».“ 10.07.2022

Warto być bogatym, ale tak jak Bóg, w miłosierdzie. Spróbujmy zatem postawić sobie pytanie: jak to jest z moim oderwaniem od dóbr? Czy narzekam na to, czego mi brakuje, czy też potrafię być zadowolony z tego, co mam? Czy jestem kuszony, aby dla pieniędzy poświęcić relacje i czas dla innych? Czy zdarza mi się poświęcenie na ołtarz chciwości praworządność i uczciwość? Mówię «ołtarz», ponieważ dobra materialne mogą stać się bałwochwalczym kultem. Możemy zatem pomyśleć – czy nie można pragnąć bycia bogatym? Oczywiście, że można! Dobrze jest być bogatym, ale bogatym jak Bóg! On jest bogatszy niż wszyscy: jest bogaty we współczucie i miłosierdzie. Jego bogactwo nikogo nie zubaża, nie powoduje kłótni i podziałów. Jest to bogactwo, które Bóg uwielbia rozdawać, dzielić się. Gromadzenie dóbr materialnych nie wystarczy, by dobrze żyć, bo – jak mówi Jezus – życie nie zależy od posiadanego majątku. Zależy natomiast od dobrych relacji: z Bogiem, z innymi, a także z tymi, którzy mają mniej. Zadajemy więc sobie pytanie: jak chcę się wzbogacić? Według Boga czy według mojej chciwości? 31.07.2022

Do Polaków podczas audiencji: - Życzę wam, aby okres wakacji był dla was czasem odpoczynku, ale również okazją do ożywienia więzi z Bogiem i z ludźmi.

Nie zaniedbujcie codziennej modlitwy, uczestnictwa w niedzielnej Eucharystii i dzielenia czasu z innymi. Kontemplujcie piękno stworzenia, wielbiąc miłość Stwórcy. Niech wam towarzyszy jego błogosławieństwo. 10.08.2022



z życia parafii... WYDARZENIA

23.06. W naszej świątyni parafialnej miało miejsce zakończenie oktawy Bożego Ciała, a dla dzieci pierwszokomunijnych - zakończenie "białego tygodnia". W ostatniej procesji bardzo licznie uczestniczyły dzieci, ich rodzice i dziadkowie. Po procesji Ks. Proboszcz wręczył okolicznościowe dyplomy i podziękowania dzieciom wyróżniającym się w uczęszczaniu na nabożeństwa i w postudze przy ołtarzu. Poświęcił także przyniesione wianki - niektóre bardzo misternie wykonane - a następnie miał miejsce obrzęd błogosławieństwa dzieci, które również z tej okazji otrzymały słodki upominek.

24.06. Nasza parafia przeżywała doroczną uroczystość odpustową. Mszy św. przewodniczył i kazanie wygłosił ks. dr Waldemar Kluz, dyrektor Domu Rekolekcyjnego w Lipniku. Nasz dekanat dukielski reprezentowali wszyscy kapłani, na czele z ks. dziekanem Stanisławem Siuzdakiem, wicedziekanem ks. Ireneuszem Wójcikiem i dziekanem - seniorem ks. Stanisławem Siarą. W oprawę liturgiczną Mszy św. zaangażowali się członkowie Akcji Katolickiej, a w oprawę procesji strażacy, panie z kół gospodyń oraz dzieci pierwszokomunijne i młodzież.

Po Mszy św. o godz. 18-tej na cmentarzu parafialnym został poświęcony grobowiec naszego Rodaka ks. Jana Wilusza. O godz. 21:00 z kolei w naszej świątyni grupa parafian z Ks. Proboszczem zebrała się na Apelu Jasnogórskim oraz odnowieniu Aktu Oddania Sercom Pana Jezusa i Maryi.

29.06. Z racji Uroczystości Św. Apostołów Piotra i Pawła podczas Mszy św. zbierane były ofiary na tzw. "Świętopietrze", czyli potrzeby Stolicy Apostolskiej do dyspozycji Ojca Świętego

30.06. O godz. 17:30 odbyła się adoracja biblijna z modlitwą o powołania, zakończona Mszą św..

01.07. Z racji pierwszego piątku miesiąca o godz. 7:00 sprawowana była Msza św. w intencji naszych chorych i odwiedziny w ich w domach z Najświętszym Sakramentem. O godz. 17:30 z kolei spotkaliśmy się przed Najświętszym Sakramentem na adoracji z Litanią do Serca Pana Jezusa. Dzieci z kl. 3 przystąpiły do spowiedzi, a po Mszy św. nastąpiła zmiana biletów Straży Honorowej NSPJ.

02.07. Nabożeństwo fatimskie przygotowali wierni z rejonu 5, którzy również postarali się o kwiatowy wystrój figury Matki Bożej i ołtarza. Mszę św. sprawował Ks. Proboszcz, który wygłosił okolicznościowe kazanie. Po Różańcu odbyła się zmiana tajemnic Róż Różańcowych oraz procesja z figurą Pani Fatimskiej.

02.07. W ostatnim tygodniu p. Stanisław Buczyński pomalował barierki przy nowo ułożonych schodach granitowych prowadzących do zakrystii i salki

parafialnej.

10.07. W ostatnim tygodniu p. Stanisław Buczyński przygotował do remontu murki i schody wejściowe do świątyni, a p. Jerzy Deryniowski zamontował reflektory.

17.07. Rozpoczęła się comiesięczna zbiórka ofiar na remont i sprzątanie świątyni.

24.07. Z racji Św. Krzysztofa, po każdej Mszy św. było poświęcenie pojazdów. Zebrano także ofiary na środki transportu dla misjonarzy.

04.08. Z racji pierwszego czwartku miesiąca o godz. 17:30 była adoracja biblijna z modlitwą o powołania, a następnie sprawowana była Msza św.

05.08. Pierwszy piątek miesiąca. O godz. 7:00 sprawowana była Msza św. w intencji naszych chorych i odwiedziny w ich domach z Najświętszym Sakramentem. O godz. 17:30 z kolei była spowiedź dla dzieci z kl. 3, adoracja i Msza św., po której odbyła się zmiana biletów Straży Honorowej.

06.08. Nabożeństwo fatimskie przygotowali wierni z rejonu 6, którzy również przygotowali obsługę liturgiczną, muzyczną oraz wystrój figury Matki Bożej i ołtarza. Mszę św. sprawował Ks. Proboszcz, który wygłosił także kazanie. Po Mszy św. i Różańcu fatimskim odbyła się zmiana tajemnic Róż i procesja z figurą Matki Bożej.

07.08. W ostatnim tygodniu p. Stanisław Buczyński i specjalistyczna firma wyczyścili i umyli schody wejściowe (od strony drogi głównej) do kościoła. P. Stanisław zagruntował również całe schody i również odnowił nasz Pomnik Wdzięczności Pokoleniom. W kolejnym tygodniu firma p. Pawła Karasia wykonała nową elewację murków okalających schody.

14.08. Sołectwo Łęki Dukielskie, rada sołecka, Ośrodek Kultury i Gmina Dukla były organizatorami kolejnych dożynek naszej gminy. Starostami byli: Danuta Czelińiak z Wietrzna i Piotr Węgrzyn. Wśród gości byli m.in. pani poseł Maria Kurowska, przewodniczący rady powiatu Andrzej Krężałek, radny powiatu Józef Bek, radni gminy Dukla na czele z przewodniczącym Mariuszem Folcikiem, księża z obydwu parafii, dyrektor szkoły p. Beata Węgrzyn, prezes OSP Rafał Jakubik.

Delegacje wieńcowe z poszczególnych sołectw oraz zaproszeni goście zebrali się w naszej parafialnej świątyni, gdzie sprawowana była przez Ks. Proboszcza Msza św. dziękczynna za tegoroczne plony oraz miał miejsce obrzęd poświęcenia wieńców. Delegacje ustawiły wzdłuż świątyni wieńce i chleby, które podczas Mszy św. zostały poświęcone. Na koniec Mszy św. przyniesione chleby zostały pokrojone i później rozdane uczestnikom dożynek.

Po Mszy św. orszak wieńcowy przeszedł na plac kółka rolniczego, gdzie dołączyli z wieńcem wierni z parafii polskokatolickiej. Zebranych powitała sołtys wsi p. Małgorzata Tomkiewicz. Tam też odbyła się prezentacja wieńców zakończona wręczeniem przez burmistrza gminy Andrzeja Bytnara dyplomów za

uczestnictwo.

Po części oficjalnej odbyła się część artystyczna, w której wystąpiły zespoły Wietrzniarki z Wietrzna, Szarotka-Duklanie oraz zespół wokalny IN CAELO.

15.08. Uroczystość Wniebowzięcia Maryi to w polskiej tradycji dzień dziękczynienia za plony i poświęcenie wieńców, wiązanek ziela, kwiatów, owoców i warzyw - jednym słowem wszystkiego, co jest owocem pracy na roli. W naszej parafii obrzęd poświęcenia wiązanek był podczas każdej Mszy św. Natomiast podczas sumy poświęcone zostały wieńce wykonane i przyniesione do parafialnej świątyni przez delegacje wieńcowe Kół Gospodyń z Łęk Dukielskich i Myszkowskiego oraz Akcji Katolickiej. One też sprawowały oprawę liturgiczną Eucharystii.

Po Mszy św. przyniesione chleby zostały pokrojone i rozdane wiernym.

Podczas Mszy św. o godz. 11:30 wieniec dożynkowy przyniosły również dzieci.

16 sierpnia, przed wieczorną Mszą św. rodzina z Myszkowskiego przywiozła do świątyni naszą figurę Serca Bożego, która od 14 września 2021r. nawiedzała nasze domy. Uroczystego, procesyjnego wprowadzenia figury dokonał Ks. Proboszcz.

19 sierpnia o godz. 11:00 na parkingu przy kościele miała miejsce zbiórka zużytego sprzętu elektronicznego na cele misyjne

W ostatnim tygodniu p. Stanisław Buczyński pomalował barierki przy schodach od drogi oraz wykonał wiele innych prac. Trudno sobie wyobrazić nasz kościół i jego otoczenie bez troskliwej, pełnej serca opieki i pracy Pana Stanisława. Dziękujemy!

21 sierpnia rozpoczęła się comiesięczna zbiórka ofiar na remonty i utrzymanie świątyni.

* w *środy* o godz. 17:30 śpiewane były *Godzinki* i odmawiana *Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy* i Msza św;

* w *piątki* o godz. 17:30 rozpoczynała się *godzina ku czci Serca Pana Jezusa*, zakończona Mszą św;

* w *pierwsze niedziele*, po każdej Mszy św., było wystawienie *Najświętszego Sakramentu* i modlitwa przez *wstawienictwo Św. Jana Pawła II*.

opr. H.Kyc

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu otrzymali:

09.07.2022 Leon Wilk

16.07.2022 Alan Wilk

23.07.2022 Amelia Jastrzębska



Sakrament małżeństwa zawarli:

09.07.2022 Joanna Wilk i Sebastian Świątek

27.08.2022 Patrycja Orłowska i Mateusz Działara



Do wieczności odeszli:

29.06.2022 Czesława Węgrzyn zd. Krężałek l. 90

01.08.2022 Teresa Wierdak zd. Kielar l. 86



Intencje dla Róż Żywego Różańca

wrzesień

Intencja papieska: Módlmy się, aby kara śmierci, która godzi w nienaruszalność i godność osoby, została zniesiona w ustawodawstwie wszystkich państw świata.



Intencja Róż: Za dzieci, rodziców, katechetów i wychowawców, aby rozpoczęli nowy rok szkolny z Bogiem, świadomi, że przyszłość nowego pokolenia, Ojczyzny, Kościoła i świata ma tylko wtedy sens i wartość, jeśli jest oparta na Bogu i Jego prawu.

październik

Intencja papieska: Módlmy się, aby Kościół, wierny Ewangelii i odważny w jej głoszeniu, był miejscem solidarności, braterstwa i otwartości, doświadczając coraz bardziej synodalności.

Intencja Róż: Módlmy się za naszą wspólnotą parafialną, a szczególnie za Różę Różańcowe, aby na nowo odkryły wartość Różańca, przynależności do grup Różańcowych oraz wynikające z tego obowiązki i związane z ich gorliwego wypełnienia odpusty.

KALENDARZ LITURGICZNY

wrzesień

03. Św. Grzegorza Wielkiego, papieża i doktora Kościoła.

05. Św. Matki Teresy z Kalkuty.

08. Narodzenie Najświętszej Maryi Panny – odpust w parafii Kobyłany.

09. Św. Piotra Klawera, prezbitera. Założyciela Zgromadzenia Sióstr Klawerianek.

11-17. XII Tydzień Wychowania.

12. Najświętszego Imienia Maryi.

13. Św. Jana Chryzostoma, biskupa, doktora Kościoła.

14. Podwyższenie Krzyża Świętego.

15. Najświętszej Maryi Panny Bolesnej.

16. Świętych męczenników Korneliusza, papieża, i Cypriana, biskupa;

- **Kwartalne dni modlitw za dzieci, młodzież i wychowawców** (16,18,19 września).

17. Św. Roberta Bellarmina, biskupa i doktora Kościoła.

18. Św. Stanisława Kostki, patrona Polski i młodzieży;

- **56 Dzień Środków Społecznego Przekazu.**

19. Św. Januarego, biskupa i męczennika.

21. Św. Mateusza, Apostoła i Ewangelisty.

- 23. Św. O. Pio z Pietrelciny, prezbitera.
- 25. Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy.
- 26. Świętych męczenników Kosmy i Damiana.
- 27. Dzień Podziemnego Państwa Polskiego.
- 28. Św. Wacława, męczennika.
- 29. Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała.
- 30. Św. Hieronima, prezbitera i doktora Kościoła.

październik

- 01. Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, dziewicy i doktora Kościoła.

02. Świętych Aniołów Stróżów.



O aniołach stróżach mówił w ubiegłym roku Ojciec Święty: „Każdy z nas, zgodnie z tradycją Kościoła, ma swojego anioła stróża, który nas strzeże i podpowiada nam różne rzeczy.

Wielokrotnie słyszeliśmy: «To powinienem zrobić w ten sposób; tamtego nie wolno, uważaj...!». Ileż razy to słyszeliśmy! To głos tego naszego towarzysza podróży.

Bądźmy pewni, że on poprowadzi nas aż do końca życia swoimi radami i dlatego nadstawiamy ucha na ten głos, nie oponujemy. Bo bunt, wola niezależności to coś, co wszyscy mamy. To pycha, którą miał nasz praojciec Adam w ziemskim raju. To to samo. A więc nie sprzeciwiaj się; idź za jego wskazaniem.

Anioła stróża nie można przeganiać z życia, bo sami nie jesteśmy sobie w stanie odpowiednio doradzić. Anioł stróż to żadna fantastyka – to rzeczywistość, którą musimy wziąć na poważnie. W Księdze Wyjścia Bóg mówi: „Oto Ja posyłam anioła przed tobą, aby cię strzegł w czasie twojej drogi i byś nie złądził”.

Postawię dzisiaj pytanie: Jakie mam relacje z moim aniołem stróżem? Czy słucham go? Czy mówię mu dzień dobry z rana? Czy mówię: «Strzeż mnie we śnie»? Czy rozmawiam z nim? Czy proszę o radę? On przecież stoi przy mnie. A na to pytanie może odpowiedzieć dzisiaj każdy z nas: jakie są relacje z tym aniołem, którego Pan posłał, by mnie strzegł i towarzyszył mi w drodze i który wpatruje się zawsze w oblicze Ojca, który jest w niebie” – powiedział papież Franciszek.

- 04. Św. Franciszka z Asyżu.
- 05. Św. Faustyny Kowalskiej.
- 06. Św. Brunona, prezbitera.
- 07. Najświętszej Maryi Panny Różańcowej.
- 10. Świętych męczenników Dionizego, biskupa, i Towarzyszy.
- 11. Św. Jana XXIII, papieża.
- 13. Bł. Honorata Koźmińskiego, kapłana.
- 15. Św. Teresy od Jezusa z Avilli, dziewicy i doktora

Kościola.

- 16. Św. Jadwigi Śląskiej.
- 17. Św. Ignacego Antiocheńskiego, biskupa i męczennika.
- 18. Święto św. Łukasza, Ewangelisty.
- 19. Bł. Jerzego Popiełuszki, kapłana i męczennika;
- Narodowy Dzień Pamięci Duchownych Niezłomnych.
- 20. Św. Jana Kantego, kapłana.
- 22. Św. Jana Pawła II, papieża.
- 23. 96. Światowy Dzień Misyjny;
- Tydzień Misyjny (23 – 29).
- 28. Św. Szymona i Judy Tadeusza.
- 30. Rocznica poświęcenia kościoła własnego.

Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej



Przez okres wakacyjny nasze spotkania comiesięczne nie odbywały się. **14.08** w niedzielne popołudnie w naszej miejscowości odbyły się dożynki gminne. O godzinie 14 w naszym kościele parafialnym została odprawiona Msza św. dziękczynna za tegoroczne plony przez naszego proboszcza ks. Marka Danaka. Wśród licznych wieńców dożynkowych nie zabrakło również naszego z Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej. W tym roku nasz wieniec został ofiarowany jako szczególny dar wdzięczności za dobiegającą końca peregrynację figury Serca Pana Jezusa po domach naszej parafii. Po zakończonej Eucharystii delegacje wieńcowe z poszczególnych sołectw, zaproszeni goście oraz mieszkańcy gminy przeszli do Wielofunkcyjnego Centrum Kultury Wiejskiej, gdzie odbyła się dalsza część dożynek.

15.08. obchodziliśmy Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Uroczysta suma o godz. 10 rozpoczęła się od tradycyjnego pobłogosławienia wieńców oraz pieczywa, które przygotowane zostały przez Koła Gospodyń z Łęk Dukielskich, Myszkowskiego i Akcji Katolickiej. Tegoroczne wieńce dożynkowe to drzewo z rajskiego ogrodu przygotowane przez panie z KGW z Łęk Dukielskich, kielich z hostią jako dar od KGW z Myszkowskiego i serce uplecione z kłosów, w centrum którego znajduje się obraz Serca Pana Jezusa wykonany z różnego rodzaju nasion, przyniesiony w darze od naszego POAK. Po Mszy św. poświęcone chleby zostały pokrojone i rozdane wiernym.

Beata Bojda

Kardynałowie

– najbliżsi współpracownicy papieża

Początki

Instytucja kardynalatu w Kościele (tylko zachodnim, gdyż na Wschodzie jest ona nieznaną) sięga korzeniami początków chrześcijaństwa (co najmniej IV w.), przechodząc w ciągu wieków wiele poważnych zmian.

Pierwsza wzmianka o kardynałach (choć w nieco innym znaczeniu niż obecnie) pochodzi z czasów Aleksandra I (105-115), ale według papieża Zachariasza (741-752) jako pierwszy terminu tego użył Sylwester I (314-335), mówiąc o „presbyteri et diaconi cardinales” – kapłanach i diakonach kardynałnych (czyli głównych).

Początkowo słowo to odnosiło się do duchownych „przypisanych” (lub włączonych – incardinati) do jednego z 25 kościołów rzymskich. Pod koniec pierwszego tysiąclecia kardynałami nazywano już tylko niektórych wyższych duchownych z Rzymu i najbliższych jego okolic, pozostających w bezpośrednim otoczeniu swego biskupa – papieża.

W tym pierwszym okresie kardynałami bywali zarówno diakoni, jak i kapłani, a z czasem także biskupi. Ten dawny podział utrzymał się do dzisiaj w postaci trzech kategorii kardynałów: biskupów, prezbiterów (kapłanów) i diakonów. Przeważają, i to zdecydowanie, kardynałowie-prezbiterzy.

Wzrost roli kardynałów

Rola kardynałów zaczęła wzrastać począwszy od połowy XI wieku. 6 grudnia 1058 r. po raz pierwszy wyłącznie oni wybrali w Sienie kolejnego papieża – Gerharda z Burgundii, który przyjął imię Mikołaj II. Do tego czasu biskupów Rzymu wybierał teoretycznie miejscowy lud, reprezentowany przez swych biskupów i księży, nierzadko pod naciskiem władców świeckich, przede wszystkim cesarzy niemieckich. Tenże papież (Mikołaj II) wkrótce po swym wyborze wydał konstytucję apostolską „In Nomine Domini”, w której potwierdzał wyłączne prawo sześciu kardynałów-biskupów do wybierania papieża.

Po raz pierwszy natomiast w wyborze papieża, czyli (według nieco późniejszego określenia) w konklawe, wzięli udział kardynałowie wszystkich trzech kategorii w 1130 r., gdy wybrano Innocentego II. W 1179 r. III Sobór Laterański postanowił, że odtąd tylko kardynałowie mogą wybierać papieża i że dla ważności wyboru potrzeba co najmniej dwóch trzecich głosów. Potwierdził to konstytucją „Licet de vitanda discordia” Aleksander III (1159-81). Stopniowo też tylko spośród nich mogli być wybierani kolejni papieże. Ostatnim biskupem Rzymu, nie-kardynałem, był Urban VI (1378-89) – pierwszy papież wybrany po zakończeniu tzw. niewoli awiniońskiej.

Kolegium Kardynalskie

W 1150 r. powstało Kolegium Kardynalskie, którego dziekanem, czyli honorowym przewodniczącym, jest do dzisiaj każdorazowy kardynał-biskup Ostii (jest to jedno ze wspomnianych 6 biskupstw podrzymskich, których rządcy mieli tytuł kardynałów-biskupów). Główną jego funkcją jest reprezentowanie Kolegium przed Papieżem (np. w czasie składania mu życzeń okolicznościowych) i zwoływanie konklawe po śmierci Biskupa Rzymu.

W ciągu wieków zmieniała się liczebność Kolegium. Ostatecznie jednak na długie wieki ustalił liczbę członków Kolegium na 70 wielki reformator Kościoła i właściwy twórca Kurii Rzymskiej – Sykstus V (1585-1590)

konstytucją „Postquam verus” z 3 grudnia 1586 r. Pierwszego wyłomu we wspomnianej liczbie 70 dokonał św. Jan XXIII (1958-63).

Ocenia się, że od chwili utworzenia Kolegium Kardynalskiego do naszych czasów łączna liczba jego członków w ciągu wieków wyniosła ok. 3 tysięcy. Do liczby tej należałoby dodać jeszcze ok. 580 „pre-kardynałów”, tzn. kapłanów, zapisanych w kronikach jako „cardinales”, ale jeszcze przed wykształceniem się tej godności w dzisiejszym znaczeniu (w latach 484-1051), ponad 120 „quasi-kardynałów” (w latach 1251-2007), czyli tych, którzy albo nie doczekali się kreacji kardynalskiej, bo zmarli przed otrzymaniem insygniów, albo odmówili przyjęcia tej godności, bądź co do których istnieją sprzeczne dane (czy w ogóle zostali nominowani) oraz 180 purpuratów mianowanych przez antypapieży (1058-1447). W tym gronie jest 39 kardynałów polskich (od XV do XXI w.), ale bez purpuratów polskiego pochodzenia, należących do Kościołów w innych krajach, np. w USA, na Białorusi czy Ukrainie lub kurialnych).

Łącznie od końca V wieku, czyli od czasu, gdy znamy imiona kapłanów i diakonów „cardinales”, do naszych dni było ponad 4,4 tys. kardynałów.

Konsystorze

Kardynałów powołuje Papież na konsystorzu. Jest to – najogólniej mówiąc – zgromadzenie kardynałów, obecnych w Rzymie, zwoływane przez Ojca Świętego i obradujące pod jego przewodnictwem.

Najwcześniejsze jego ślady pochodzą z czasów pontyfikatu Leona IV (847-55), który w ten sposób, tzn. przez zgromadzenie kardynałów, zastąpił dotychczasowe synody duchowieństwa rzymskiego wszystkich szczebli. Podczas niego pod przewodnictwem Ojca Świętego purpuraci omawiają niektóre ważne zagadnienia życia kościelnego, zatwierdzają dekryty beatyfikacyjne i kanonizacyjne itp. Posiedzenia te zwykle są tajne, tzn. uczestniczą w nich tylko papież i kardynałowie. Również na konsystorzach zwyczajnych papież wręcza nowym kardynałom oznaki ich godności.

Kardynałowie „in pectore”

Papież, podając do publicznej wiadomości nazwiska mianowanych przez siebie kardynałów, może jednocześnie zastrzec, że niektórych nazwisk nie ujawni i zapowiada jedynie, że nosi je „w sercu” – „in pectore”. Najczęściej chodzi tu o duchownych z krajów, w których Kościół jest prześladowany i w których decyzja papieska mogłaby ściągnąć na potencjalnego kardynała różne represje. Gdy tylko sytuacja na to pozwoli, papież ujawnia owe „tajne” nazwiska.

Kolegium Kardynalskie dzisiaj

Na koniec maja br. było łącznie 208 kardynałów, w tym 91 nieelektorów, z których 40 mianował Jan Paweł II, 26 – Benedykt XVI i 25 – Franciszek, oraz 117 mających prawa wyborcze: 12 powołanych do Kolegium Kardynalskiego przez papieża-Polaka, 38 – przez jego następcę i 67 – przez Franciszka. *opr. H.Kyc*

28 sierpnia 2022
XXII Niedziela
Zwykła C
Z EW. Łk 14

Kiedy urządzasz przyjęcie, zaproś ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych. A będziesz szczęśliwy, ponieważ nie mają czym tobie się odwdziżyć...



Jezus w dzisiejszej Ewangelii uczy nas pokory, prostoty i bezinteresowności. Pokora to prawda o sobie. Człowiek pokorny to taki, który dostrzega dary jakimi został obdarowany, widzi swoje zalety i potrafi za nie dziękować Bogu. Ale jednocześnie dostrzega swoje słabości, upadki, grzechy. Taki człowiek nie będzie się wywyższał, ale też nie będzie się sztucznie, fałszywie uniżał. Będzie zajmował właściwe miejsce w rodzinie, we wspólnocie, wśród znajomych. Warto też zwrócić uwagę na bezinteresowność jakiej chce nas Jezus nauczyć. Dając, nie czekajmy na zapłatę. Robiąc coś, nie pragniemy pochwał, a nawet jeśli je otrzymujemy ukierunkowujemy je zaraz na Pana Boga – dawcę wszelkiego dobra. Aby nauczyć się takiej postawy trzeba przyjąć radę Jezusa, by dawać, usługiwać tym, którzy nie mają się czym odplacić. Warto się dziś zastanowić czy tych nie mających nie traktujemy gorzej od tych, którzy mają i się odwdzięczają. Pytajmy dziś siebie:

Na ile znam prawdę o sobie? W jakich sytuacjach czuję się lepszy od innych? Jak wygląda moja bezinteresowność?

Panie spraw, bym dawał bez znużenia, nie czekając na zapłatę. Bym nie czekał na inną nagrodę jak tylko zjednoczenie z Tobą. Amen.

28 sierpnia 2022. XXII Niedziela Zwykła



Ewangelia miesiąca

Zaproś ubogich, ułomnych, chromych i niewidomych...

Przykładając do siebie Słowa Jezusa można łatwo sprawdzić swoje serce pod kątem bezinteresownego dobra: ile w nim starań faryzejskich licząc na własne korzyści, ile przez wzgląd na Boga, wdzięczności za to, co od Niego mam... Kogo najchętniej chciałbym pozyskać, czyje towarzystwo sprawia mi przyjemność (tu mam swą odplata), a od kogo stronię, nie zasiądę chętnie przy stole? Na jaką ludzką biedę nie chcę patrzeć, odrzucam, odpycham lub gardzę? Jezus wzywa człowieka religijnego by przebywał z ludźmi trudnymi: poranionymi i przez to jakoś ułomnymi, niewidomymi (którzy może od dawna nie widzą dobra, są niewdzięczni, zgorzkniali). Niepełnosprawni, może też życiowo, których towarzystwo nie opromieni mnie blaskiem tytułów, majątku czy władzy, albo tacy ludzie, z którymi „społeczny wstyd się pokazać”. Czy oni mogą liczyć na mój szacunek i pomoc? Czy przejdzie mi przez myśl, że pod wieloma względami są ode mnie lepsi? Uczta to wszystko, co mogę stracić na ich rzecz, dać bez oczekiwania czegoś w zamian. Choćby to był, jakże dziś cenny, czas...

Dzisiejsze czytania niedzielne przypominają medytację „O dwóch sztandarach” św. Ignacego. W tej medytacji Św. Ignacy proponuje nam obraz dwóch wodzów. Jeden zbiera swoje wojsko i drugi. Jeden czyni to na wyżynach, co symbolizuje miasto Babilon i jest nim Szatan.

Drugi wódz w Jerozolimie, na nizinach i jest nim Jezus.

Każdy z nich ma swój sztandar. Sztandarem Szatana jest pycha i wyniosłość. Tronem jest dym i ogień. Sztandarem Jezusa jest pokora i uniżenie. Tronem jest krzyż.

1. Droga do pychy. Droga do pychy prowadzi przez bogactwo, chciwość pieniędzy i przywiązanie się do wielu rzeczy jak: aktywność, praca zawodowa, ludzkie powodzenie, kariera, rozwój intelektualny, wielkie idee. Droga bogacenia się jestem pierwszym niejako stopniem do pychy tego życia. Drugim stopniem są zaszczyty. Trzecim próżna chwała.

Przyglądnijmy się więc pysze, którą proponuje nam szatan.

Pycha jest pierwszym z siedmiu grzechów głównych, potężnym narzędziem w rękach Złego. Ojcowie duchowni mówią, że jest bramą do wszystkich grzechów. Charakteryzuje się przede wszystkim:

- niezależnością od Boga, wyrażającą się w stylu życia „tak jakby Boga nie było” oraz nie było również przykazań Bożych.
- nadmierną wiarą we własne siły i swoje możliwości,
- próżnością, która wynika z oceniania, osądzania i porównywania się z innymi,
- egoizmem, a także fałszywą oceną własnej osoby. Każe nam stawiać samych siebie wyżej od innych.
- prowadzi do frustracji, gdyż sprawia, iż nie umiemy przegrywać.
- powoduje również, że nie umiemy prosić, gdyż to uwłacza naszej „godności”.
- nie potrafimy dziękować, ponieważ nie widzimy powodu do wdzięczności.
- nie umiemy również przepraszać, bo przecież w naszym charakterze nie leży przyznanie się do błędu.

Elementami pychy są też:

- udowodnianie własnej racji i prawdy za wszelką cenę oraz niszczenie



innych „wyszukaną” analizą,
- brak kompromisu, zamknięcie się na innych, unikanie krytyki, a zwracanie uwagi innym,
- kierowanie się suchą literą prawa,
- wywyższanie siebie pod pretekstem altruizmu, działań charytatywnych, sprawowanego urzędu lub posiadania stopnia naukowego.

Pycha powoduje, że człowiek sądzi, iż sam jest źródłem swych prawych czynów. Ufa własnej sprawiedliwości, a innymi gardzi. Stąd osobę pyszną cechuje zaburzone poczucie sprawiedliwości i miłości bliźniego. Zajmuje się ona głównie podziwianiem samej siebie. Drażnią ją pozytywne cechy innych ludzi, w końcu zaczyna ich lekceważyć i nimi gardzić.

Pycha ukryta jest w przeświadczeniu, że „nie potrzebujemy innych”, w skrajnie pojętej samowystarczalności oraz w obsesji wyzwolenia się od współzależności i od odpowiedzialności.

Ludzie pyszni czują się źle z równymi sobie, a jeszcze gorzej w towarzystwie tych, którzy stoją od nich wyżej. „Rządzą” natomiast osobami o niższym od nich statusie, oczekując pochlebstw.

Człowiek pyszny kłamie, aby umniejszyć rolę innych. Wyraża oburzenie, gdy nie jest doceniany.

Pycha manifestuje się w mowie pełnej samochwalstwa, arogancji, pogardy wobec bliźnich oraz w hipokryzji.

2. Droga pokory.

Dzisiaj Pan Jezus udziela nam lekcji pokory, aby strzegła nas przed pychą. Jest to droga naśladowania Jezusa w Jego uniżeniu. Ta droga ma niejako trzy stopnie „w dół”, a są nimi:

- ubóstwo, jako rezygnacja z wygod tego życia i pozostawanie na tym, co wystarcza,
- uniżenie, z przyjęcia na siebie nawet krzywd i niesprawiedliwości,
- pokora, jako radosny styl życia.

Celem rozważania o dwóch sztandarach jest skorygowanie naszej naturalistycznej oceny ludzkiej rzeczywistości, która ubóstwo i upokorzenie postrzega wyłącznie jako zagrożenie i zło sprzeczne z godnością i szczęściem człowieka.

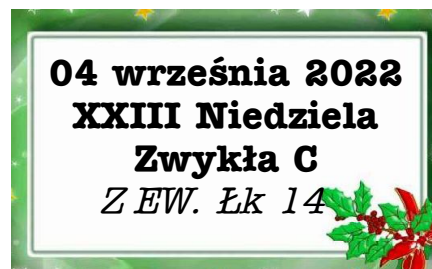
Życie Jezusa i Jego uczniów ukazuje nam, że może być zupełnie inaczej. Stąd w dzisiejszej Ewangelii słyszymy pouczenie Jezusa skierowaną do uczniów: „Jeśli cię ktoś zaprosi na ucztę, nie zajmuj pierwszego miejsca, by przypadkiem ktoś znamienitszy od ciebie nie był zaproszony przez niego. Wówczas przyjdzie ten, kto was obu zaprosił, i powie ci: „Ustąp temu miejsca”, a wtedy musiałbyś ze wstydem zająć ostatnie miejsce”.

Mamy więc zrezygnować z wyniosłości, bo na tej drodze nie ma Jezusa. Powie autor natchniony w Psalmie 131: „*Panie, moje serce się nie pyszni i oczy moje nie są wyniosłe. Nie gonię za tym, co wielkie, albo co przerasta moje siły*”.

Uczmy się więc pokory od Jezusa i prosimy o łaskę i odwagę w Jego naśladowaniu w uniżeniu. Pokrzepieni nadzieją wiecznej nagrody starajmy się przeżywać nasze życie w taki sposób, aby ofiarować nasz czas, talenty, wysiłki, nas samych innym, i nie żądać niczego w zamian, gdyż nagrodą sprawiedliwych jest życie wieczne.

Jezu cichy i pokornego serca uczyni serca nasze według serca Twego. Amen!

Ks. Roman Chyliński. Michalita, liturgista, rekolekcjonista i pedagog



04 września 2022
XXIII Niedziela
Zwykła C
Z EW. Łk 14



Dzisiejsza Ewangelia nie należy do łatwych i przyjemnych. Pan Jezus stawia bezkompromisowe wymagania. To On ma być najważniejszy w naszym życiu. Można jednak nawet się oburzyć słysząc o tym, że mamy „nienawidzić” rodziców. Nie pasują nam te słowa do Jezusa, który w Ewangelii Łukasza ukazywany jest tak bardzo jako Miłosierny. Żeby dobrze zrozumieć sens wypowiedzianych przez Jezusa słów trzeba wiedzieć, że w języku hebrajskim i aramejskim nie występuje stopień gramatycznie wyższy. Nie można powiedzieć „kochać mniej”, „kochać więcej”. Jest albo „kochać” albo – jako przeciwieństwo – „nienawidzić”. Stąd takie zdanie w Ewangelii. Ale sens jest jasny. Nic i nikt w naszym życiu nie może być ważniejszy od Jezusa. I trzeba nam pamiętać, że iść za Jezusem to iść Jego drogą, a ta wiodła także przez krzyż. On nie porzucił krzyża, nie zrezygnował z niego i tak doszedł do chwały nieba. I my mamy iść tą samą drogą, ale i cel jest ten sam. Pytajmy dziś siebie:

„Dlaczego nie zawsze Jezus jest dla mnie najważniejszy? Co w moim życiu jest ważniejsze? Jak przyjmuję różne trudności życia?”

Panie chcę iść za Tobą, chcę iść Twoją drogą. Daj mi siłę i odwagę”.

08 września 2022
Narodzenie
Najświętszej Maryi
Dziewicy
Z EW. Łk 14

Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: "Bóg z nami".



Dzisiaj, rodowód Jezusa, Zbawiciela, który musiał przyjść i narodzić się z Maryi, pokazuje nam, w jaki sposób dzieło Boga wpisane jest w historię ludzkości i jak Bóg działa w tajemnicy i ciszy dnia codziennego. Ale jednocześnie widzimy, że wiernie spełnia swoje obietnice.

Duch Święty, który poprzez Maryję dokonał wcielenia Syna Bożego, pojawił się w naszej historii na początku i wyznaczył drogę, która prowadziła do Maryi z Nazaretu, a poprzez Nią, do jej syna Jezusa.

Jaką wewnętrzną delikatnością musiała odznaczać się Maryja, jej serce i wola, że ściągnęła uwagę Ojca i uczynił ją matką "Boga-z-nami"! Tego, który miał przynieść niebiańskie światło i łaskę zbawienia dla wszystkich. Wszystko w tym dziele prowadzi nas do kontemplowania, podziwiania i uwielbiania —poprzez modlitwę— wielkości, hojności i prostoty działania Bożego, który wywyższy i ocali nasz ludzki ród, angażując się w to osobiście.

Ten szczególny wybór Maryi —«błogostawionej między niewiastami» — zadziwia nas czułością, z jaką działa Bóg; bo nie zbawił nas "na odległość", ale łącząc się osobiście z naszym rodzajem i naszą historią.

Bóg jest z nami!

Czy można nieustannie się modlić?

Skąd takie pytanie? Odpowiedź znajdujemy w Piśmie Świętym – Nieustannie się módlcie (1 Tes 5,17). Tak zalecał św. Paweł. Czy w takim razie każdy ma się do tego zastosować? Czy chodzi o to, aby cały czas się modlić i nic nie robić? Nie pracować, nie spać, nie jeść..?

Przy czytaniu Pisma Świętego trzeba mieć na uwadze, że są to słowa natchnione przez Ducha Świętego. Zatem z jednej strony to, co Bóg nam zaleca w Piśmie Świętym nie jest niemożliwe do zrealizowania. Z drugiej strony potrzebne jest dobre zrozumienie Objawienia Bożego. Nie każda interpretacja będzie właściwa. Byli tacy, którzy próbowali rozumieć powyższe słowa św. Pawła bardzo dosłownie, np. mnisi syryjscy i mezopotamscy, których nazywano akomeitami (tzn. „ci, którzy nie śpią”). Zwiększali oni częstotliwość modlitwy. Nakaz ciągłej modlitwy pojmowali w sposób bardziej dosłowny. Sprawowali nieustanne oficjum liturgiczne, czyniąc to na kilka zmian. Modlitwa zatem trwała całą dobę. Mnisi zmieniali się kolejno w ten sposób, aby we wspólnocie modlitwa trwała nieustannie. Jeżeli chcielibyśmy szukać jakichś analogii w Kościele Zachodnim, to odpowiednikiem byłaby nieustanna adoracja Najświętszego Sakramentu. To rozwiązanie było jednak wspólnotowe, a nie osobiste.

Bardzo skrajną realizacją polecenia św. Pawła był pomysł wędrownych ascetów z Syrii i Azji Mniejszej z drugiej połowy IV wieku. Odrzucali oni pracę i wszelką inną aktywność w świecie. Dotyczyło to również życia społecznego i rodzinnego. Nazywano ich „mesalianami”. Głosili oni wyłączność modlitwy. Całe życie poświęcali tylko temu celowi. Negowali dobre uczynki, działalność charytatywną, a nawet pomniejszali rolę sakramentów w życiu chrześcijanina. Ich postawa zatem doprowadziła do poważnego zachwiania równowagi pomiędzy modlitwą a życiem czynnym. Dlatego Kościół syryjski odciął się od ich działalności.

Przeciwko mesalianom występował m.in. św. Bazyli Wielki, biskup Cezarei Kapadockiej i doktor Kościoła z IV wieku. Jego zdaniem nakazu o nieustanności modlitwy nie należało rozumieć jako liczby odmawianych wezwań czy długości poświęconego czasu. To stanowiło raczej zachętę do osiągnięcia pewnego „stanu modlitwy”, rozumianego jako stała postawa duchowa. Ta postawa miała cechować się takim sposobem przeżywania obecności Boga, który pozwalał kierować ku Niemu wszystkie myśli, słowa i czyny. Dotyczyło to także modlitwy oraz pracy. Te dwie aktywności nie stanowiły zarazem dwóch różnych czynności. Praca mogła stać się modlitwą, jeśli była wykonywana sumiennie z należytą uwagą, ale i otwartością na Boga.

Bazyli udzielał ponadto prostych rad, które dotyczyły czynności dnia codziennego: „Gdy więc zasiadasz do stołu, pomódl się. Gdy bierzesz do ręki chleb, złoś Dawcy dziękczynienie. Kiedy swe słabe siły fizyczne wzmacniasz winem, wspomnij na Tego, który dał ci dar przynoszący rozweselenia serca i ulgę w dolegliwościach. Minęła już pora posiłku? Niech jednak nie minie pamięć o hojnym Dawcy. Dziękuj Mu, gdy się ubierasz. Gdy wdziewasz płaszcz, okaż większą miłość Bogu: On bowiem użył nam stosownego odzienia na zimę i na lato, dzięki czemu chronimy swoje zdrowie i okrywamy ciało. Okaż wdzięczność Temu, który dał nam słońce, by pomagało nam przy dziennych zajęciach. Bądź wdzięczny Bogu, który darował ogień, by rozjaśniał mrok i służył w innych życiowych potrzebach”.

To mogą być dla nas banalne wskazania, ale jakże często umykają pośród codziennych obowiązków. Do pewnych rzeczy przyzwyczailiśmy się na tyle, że nie dostrzegamy ich znaczenia. Stąd wiele okoliczności życia codziennego jest dla nas naturalne i nie podejmujemy nad nimi głębszej refleksji. To może prowadzić do postawy roszczeniowej, że nam coś się należy. Z jakiego powodu ktoś przestaje nieustannie pamiętać o Bogu? Bazyli



odpowiada, że dzieje się to wtedy, gdy zapomina o dobrodziejstwach Stwórcy i staje się niewdzięczny wobec Dobroczyńcy.

Pośród codziennych zajęć i aktywności łatwo zapomnieć o Bogu. Jesteśmy pochłonięci pracą, obowiązkami, załatwianiem spraw. To przeszkadza w stałej pamięci o Bogu. Nieustanna modlitwa ma sprawiać, że nie tracimy kontaktu z Bogiem. Ma ona uwrażliwiać na relację do Boga, naszego Stwórcy. Możemy to odnieść do naszych ludzkich relacji. Kim są osoby, o których

najczęściej myślimy? Z kim najwięcej rozmawiamy, spędzamy czas? Jak ważne są dla nas te osoby? Jakie miejsce pośród nich zajmuje Jezus? Rozmyślanie o modlitwie nieustannej to okazja do refleksji nad stosunkiem do osób nam najbliższych. Jak często o nich myślę? Ile poświęcam im czasu? Jak wygląda moja modlitwa za nich? W czym towarzystwie najchętniej przebywam? Są to ważne pytania o znaczenie relacji z osobami bliskimi w naszym życiu.

Jakie natomiast ma znaczenie relacja z Bogiem w naszym życiu? Czy jest ona najważniejsza? Nieustanna modlitwa ma ukazać najwyższą wartość relacji z Bogiem w życiu człowieka. Jeżeli ta relacja jest najważniejszą z relacji, to zarazem w innym wymiarze postrzega się modlitwę – jaką stałą więź z Bogiem. Ta więź będzie się wyrażać w stałej pamięci o Bogu, przyłgnięciem do Niego całym postępowaniem i sposobem myślenia. W taki sposób, zdaniem św. Bazylego, można będzie dojść do modlitwy nieustannej.

Wyjaśnił to również Niketas Stetatos, mnich bizantyjski z Konstantynopola, żyjący w XI w. Uważał, że „nieprzerwana modlitwa to ta, która nigdy nie ustaje w duszy, przez cały dzień i noc. Nie musi wyrażać się na zewnątrz wzniesieniem rąk, nieruchomością ciała czy też dźwiękiem głosu. Ci, którzy potrafią to pojąć, wiedzą, że polega ona na duchowym działaniu: na czynności umysłu i pamięci o Bogu, połączonych z wytrwałą skrucą”. Zatem nie chodzi w tym wypadku o to, czy ja czuję Boga na modlitwie, ale czy zachowuję pamięć o Nim, czy trwam w Nim.

Niketas wyjaśnia także, że „tajemnica modlitwy nie dopełnia się w określonym czasie i miejscu. Jeśli ustalasz dla niej godziny, chwile lub miejsca, wówczas próżny staje się pozostały czas, poświęcony innym zajęciom. Modlitwę określa się jako nieustanny ruch umysłu ku Bogu. Jej dziełem jest skierowanie duszy ku sprawom Bożym. Cel zaś – to przyłgnięcie myśli do Boga, by stać się z Nim jednym duchem, jak określa to i mówi Apostoł” (por. 1 Kor 6,17): „Ten zaś, kto się łączy z Panem, jest z Nim jednym duchem”. Powyższe słowa korespondują z wcześniejszą wypowiedzią św. Bazylego. Modlitwa jest budowaniem relacji z Bogiem. To właśnie ruch ku Bogu, to ruch umysłu, duszy, całego człowieka ku Bogu. Celem, jak wskazuje Niketas, jest przyłgnięcie do Boga, czyli zjednoczenie z Nim.

Czy warto więc podejmować staranie o nieustanną modlitwę?

„Pewien starzec powiedział: „Ciągła modlitwa szybko leczy duszę”. Prowadzi ona do uzdrowienia w sferze duchowej człowieka. Jednak nie powinno to być motywem podjęcia tej modlitwy ani jakiegokolwiek innej. Ojcowie Pustyni chcą pokazać, że wysiłek człowieka zostaje nagrodzony. Nie dzieje się to dzięki jego staraniom, ale dzięki łasce Bożej. Autentyczna modlitwa nie może nie dokonać zmiany w człowieku, w przeciwnym wypadku jest ona czymś mechanicznym, formalnym. Dużo większą korzyścią jest stała pamięć o Bogu, nieustanne trwanie w Nim. To ono sprawia, że człowiek się zmienia, że doznaje uzdrowienia, ponieważ nie traci kontaktu z Bogiem. Modlitwa nieustanna ma nas doprowadzić do zjednoczenia z Bogiem.

Treść konferencji, która miała być wygłoszona w ramach Warszawskich Spotkań Benedyktynskich (ale ze względu na kwarantannę benedyktynów w Tyńcu została odwołana), organizowanych przez Instytut Monastyczny we współpracy z Siostrami Benedyktynkami Sakramentkami w Warszawie. o. Brunon Koniecko OSB19.02.2022

11 września 2022

XXIV Niedziela

Zwykła C

Z EW. Łk 15



A gdy był jeszcze daleko, ujrzał go jego ojciec i wzruszył się głęboko; wybiegł naprzeciw niego, rzucił mu się na szyję i ucałował go. A syn rzekł do niego: „Ojcze, zgrzeszyłem przeciw Niebu i wobec ciebie, już nie jestem godzien nazywać się twoim synem”.



Dobrze znane są słowa dzisiejszej Ewangelii. Mamy tu trzy przypowieści mówiące o radości Boga z powrotu grzesznika. Spójrzmy na nie od strony Boga, który przebacza. Bo cóż to znaczy, że zgubiła się owca, że odszedł syn? Czyż nie oznacza to grzechu, odejścia od Boga, wyboru innej, swojej drogi? Czyż nie są to przypowieści o każdym z nas? Bo któż nie popełnia grzechu? Przypowieści te są opowiadaniem o miłości, miłości trudnej, przebaczącej. O miłości Boga do człowieka. A zarazem są dla nas nauką takiej miłości. Miłość przebacząca jest niewątpliwie najlepszym i najpiękniejszym sposobem naśladowania Jezusa. Znamy dobrze uczynki miłosierdzia. A wśród nich są przecież i te: „krzywdy cierpliwie znosić”, „urazy chętnie darować”. Czy pamiętamy o nich w codzienności?

Przebaczenie jest nam potrzebne, byśmy mogli żyć w pokoju serca. Przebaczenie zabliznia nasze rany, które wyrządził nam bliźni. Taka miłość uwalnia nas od gniewu, ale też broni nas przed gniewem Boga.

Naucz mnie Panie przebaczać tak, jak Ty przebaczasz, krzywdy cierpliwie znosić i urazy darować.

14 września 2022
Święto Podwyższenia
Krzyża
Z EW. J 3

A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne



Święty Krzyż Jezusa Chrystusa jest Tronem Zbawiciela.

Dobrze wiemy, że krzyż był najstraszliwszą i najbardziej hańbiącą karą śmierci w tamtych czasach. Wychwalanie Krzyża Świętego byłoby cynizmem, gdyby nie to, że znajduje się na nim Ukrzyżowany. Krzyż bez Zbawiciela jest czystym cynizmem; z Synem Człowieczym staje się nowym drzewem Mądrości. Jezus Chrystus, dobrowolnie wybierając cierpienie Krzyża, stworzył sens i cel naszego życia: wstąpić wraz z Nim na Krzyż, aby otworzyć ramiona i serce na Dar Boga, w godnej podziwu wymianie.

Zostać ukrzyżowanym z Jezusem i zmartwychwstać z Nim: to odpowiedź na wszystko! Jest nadzieja, sens, wieczność, jest życie! Nie jesteśmy szaleńcami, my chrześcijanie, kiedy podczas Wigilii Paschalnej, w sposób uroczysty, wyśpiewujemy pochwałę grzechu pierworodnego: «Błogosławiona wina, skoro ją zgładził tak wielki Odkupiciel», który swoim bólem nadał "sens" wszelkiemu bólowi.

Jeśli damy radę przetrwać skandal i szaleństwo ukrzyżowania Chrystusa, pozostaje tylko adorowanie Go i dziękowanie mu za Jego Dar. Nasze poświęcenie zostanie przemienione rękami Ojca, przez Ducha Świętego, w życie wieczne.

Spełniło się pragnienie jego serca

– mówił kard. Stanisław Dziwisz w Łagiewnikach, sprawując Mszę św. 17 sierpnia w 20. rocznicę konsekracji Bazyliki Bożemu Miłosierdziu i zawierzenia świata Bożemu miłosierdziu przez Jana Pawła II.

– Nasza modlitwa jest modlitwą dziękczynienia za tamten dzień i odwiedzin tego miejsca przez Ojca Świętego Jana Pawła II. On to miejsce bardzo przeżywał, zdawał sobie sprawę, że tu Jezus Chrystus objawił się św. Siostrze Faustynie, że przemawiał do niej, ale przez nią – a także przez Jana Pawła II – przekazał orędzie o Bożym miłosierdziu do całego świata – mówił, zaznaczając, że Msza św. jest dziękczynieniem i uwielbieniem, a także zawierzeniem niespokojnego świata Bożemu miłosierdziu i modlitwą o pokój na Ukrainie i na całym świecie.

W czasie homilii krakowski metropolita senior zwrócił uwagę, że konsekracja nowej świątyni w krakowskich Łagiewnikach i zawierzenie świata miłosierdziu Bożemu było ostatnim aktem podejmowanych kolejno decyzji przez Jana Pawła II, by przybliżyć światu prawdę o miłosiernym Bogu, ale to wydarzenie wpisywało się także w historię życia i osobiste duchowe doświadczenie papieża. Ojciec Święty na zakończenie tamtej Mszy św. mówił: „Wiele moich osobistych wspomnień wiąże się z tym miejscem. Przychodziłem tutaj zwłaszcza podczas okupacji, gdy pracowałem w pobliskim Solvayu. Do dziś pamiętam tę drogę, [...] którą odbywałem codziennie, [...] przechodząc w drewnianych butach. Takie się wtedy nosiło. Jak można było sobie wyobrazić, że ten człowiek w drewniakach kiedyś będzie konsekrował bazylikę Miłosierdzia Bożego w krakowskich Łagiewnikach”. – Konsekracja łagiewnickiego Sanktuarium i zawierzenie w tym dniu świata Bożemu miłosierdziu stanowiło pieczęć na wspaniałej historii duchowego doświadczenia św. Faustyny oraz nauczania i kolejnych decyzji św. Jana Pawła II – mówił kard. Stanisław Dziwisz przypominając, że to abp Karol Wojtyła jako metropolita krakowski rozpoczął w 1965 r. dochodzenie kanoniczne dotyczące życia i heroicznego cnót Siostry Faustyny, a jako papież dokonał jej beatyfikacji i kanonizacji oraz ustanowił święto Miłosierdzia Bożego dla całego Kościoła. Papieska homilia, wygłoszona w dniu konsekracji łagiewnickiej bazyliki, kończyła się modlitwą, przez którą św. Jan Paweł II dokonał uroczystego, prorockiego aktu zawierzenia świata Bożemu miłosierdziu. – Tę modlitwę Ojciec Święty ułożył osobiście w Watykanie, przygotowując się do ostatniej podróży apostolskiej do ojczyzny. Inspirował się słowami Siostry Faustyny, zapisanymi w jej „Dzienniczku”, w którym przytaczała słowa powierzone jej przez Jezusa: „**Nie zagna ludzkość spokoju, dopokąd nie zwróci się do źródła miłosierdzia mojego**”. Kard. Dziwisz zaznaczył, że rocznica konsekracji świątyni przypomina, że wierzący są „żywymi kamieniami, z których Bóg pragnie wznosić najbardziej Mu miłą świątynię”. Za św. Pawłem zachęcał, aby w centrum swojego życia postawić Chrystusa i na Nim budować swoją łańcuchowość i przyszłość.

– Taki program życia wybrał w młodości Karol Wojtyła, i to w najtrudniejszych czasach. Oddał się do dyspozycji Chrystusowi, a On posyłał go do ludzi, do służby w Kościele, w którym obarczany był coraz większą odpowiedzialnością. Wiemy, jak bardzo owocna okazała się jego służba. Ubogacał nas swoim nauczaniem, przykładem i swoją świętością.

– Dwadzieścia lat temu, 17 sierpnia, po kilkugodzinnej postudze duszpasterskiej związanej z konsekracją świątyni, widziałem Ojca Świętego umęczonego, ale szczęśliwego. Spełniło się pragnienie jego serca. Postawił pieczęć na swej postudze miłosierdzia. Zostawił nam testament, byśmy sami i jako wspólnota Kościoła żyli prawdą o Bożym miłosierdziu i byśmy byli miłosierni wobec naszych braci i sióstr, pomni na słowa Pana: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7) – mówił osobisty świadek życia i świętości Jana Pawła II.

opr. Justyna Kandefer



Jeśli nie przebaczysz...

Żyjemy w strasliwym konflikcie z samymi sobą i z innymi ludźmi. Spotkałem kiedyś pewne osoby, które nie mogły sobie przebaczyć tego, co wydarzyło się w ich małżeństwie, w ich rodzinie pięćdziesiąt czy sześćdziesiąt lat temu. Brak przebaczenia jest straszną rzeczą. Wielu ludzi nie zdaje sobie nawet sprawy, jak brak przebaczenia w ich sercach zniewala całe ich istnienie.

Dziś wręcz zżerają nas nienawiść, gniew, agresja, brak przebaczenia. To wspaniała pożywka dla złego ducha, który się do tego wszystkiego „przykleja” i wbija nas w rozpacz. Wielu ludzi ją dzisiaj przeżywa. Jeśli człowiek żyje w ciągłej rozpacz, to ma dość życia i zaczyna winić za wszystkie swoje niepowodzenia Boga. To jest na rękę szatanowi, bo on chce, żebyśmy byli pogrążeni w rozpacz.

W klatce szatana

Pewna osoba opowiadała mi o członku swojej rodziny. Kobieta wiele lat nie potrafiła wybaczyć swojej matce. Nie potrafiła się przełamać, nawet kiedy matka chorowała. Pewnego razu, kiedy w jej życiu zaistniał kryzys, poprosiła o rozmowę zaufaną osobę. Cała się trzęsła, nie potrafiła sobie poradzić z zaistniałą sytuacją. Rozmówca wskazał jej, że dopóki nie wybaczy swojej matce, nie zazna spokoju i nie poradzi sobie z tym wszystkim, co dzieje się w jej życiu. W tym momencie kobieta cała się napięła, aż zsiniała na twarzy i przez zęby wyszeptwała: „Nie dam rady”.

Zobacz jak silne więzy wewnętrzne powoduje brak przebaczenia w twoim sercu! W jak szczelnie zamkniętej klatce trzyma cię szatan, jeśli nie potrafisz przebaczać. Jeżeli w twoim życiu zdarza się, że na myśl o przebaczeniu czujesz wewnętrzny skurcz i czujesz tak jak ta kobieta, że nie dasz rady, nie poddawaj się. Wtedy tylko wyraż akt woli przebaczenia i poproś Pana Jezusa, aby dał ci łaskę, która nauczy cię i pozwoli wybaczyć.

Przebaczenie z rany

Co się dziś dzieje w naszych rodzinach? Brat nie rozmawia z bratem, a siostra z siostrą, bo nie potrafią sobie przebaczyć, nie potrafią wyciągnąć do siebie ręki. To są wielkie tragedie. Brak przebaczenia bardzo łatwo jest zdefiniować: to ciągle negatywne myślenie o tym drugim, to życzenie mu „żeby go szlag trafił, żeby padł trupem”. Można się uśmiechnąć, czytając te słowa, ale jak często je wypowiadamy? Jak często w ten sposób o innych myślimy?

Żeby przebaczenie było pełne i prawdziwe, musi być przebaczeniem z samej rany, a nie z umysłu. Chodzi o to, żeby przebaczenie wypełniło twoje serce i je uzdrowiło, a nie było tylko słowami i gestem umysłu. Jeżeli przebaczenie ma tylko wymiar zewnętrzny, to najprawdopodobniej przy najbliższym nieporozumieniu z twojego wnętrza wypłynie wypomnienie tego, co nadal w twoim sercu tworzy ranę.

Jeśli bowiem przebaczyście ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczyście ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień (Mt 6, 14–15).

Wyjść do światła

Warto też zadać sobie pytanie o to, jak rozpoznać prawdziwe przebaczenie? Ono dokonuje się wtedy, kiedy zaczynasz się modlić za człowieka, który wyrządził ci krzywdę. Kiedy zaczynasz widzieć w nim ofiarę zła, a nie jego sprawcę. I zaczynasz w swoim sercu bardziej troszczyć się o zbawienie tej osoby, aniżeli skupiać się na wyrządzonej krzywdzie. Jest czas płaczu, jest czas ciemności, ale w końcu trzeba wyjść do światła. Pan Bóg może dopuścić na człowieka ciemność, ale rozpacz zawsze pochodzi od złego ducha.

Ks. Piotr Glas – rekolekcjonista i były egzorcysta. Powyższy tekst jest fragmentem książki „40 dni walki duchowej”.

15 września 2022

Matki Boskiej

Bolesnej

Z EW. Łk 2



Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu».



Dzisiaj, w uroczystość Matki Bożej Bolesnej, słyszymy raniące słowa z ust starca Symeona: «A Twoją duszę miecz przeniknie!» (Łk 2, 35). Zdanie, które w szerszym kontekście nie wskazuje tylko na mękę Jezusa Chrystusa, ale na Jego działalność, która spowoduje rozłam wśród ludu Izraela, a tym samym wewnętrzne cierpienie Maryi. W ciągu publicznej działalności Jezusa, Maryja doświadczyła bólu, widząc jak władze ludu odrzucają Jezusa i grożą mu śmiercią.

Ona także, z powodu Ewangelii, musi opuścić Syna i musi nauczyć się oceniać Chrystusa nie według ciała. Ona także musi ukrzyżować swoje ciało, aby mogła zmieniać się na obraz Jezusa Chrystusa. Ale momentem największego cierpienia Maryi, w którym najintensywniej przeżywa krzyż, jest męka i śmierć Jezusa.

Również w bólu, Maryja jest wzorem wytrwałości, biorąc udział w cierpieniach Chrystusa. Tak było przez całe jej życie, a w szczególności na Kalwarii. W ten sposób Maryja staje się wzorem dla każdego chrześcijanina. Maryja kroczy przed nami po ścieżce wiary i podążania za Chrystusem. A Duch Święty prowadzi nas do uczestnictwa wraz z Nią w tej wielkiej przygodzie.



Kto w bardzo małej sprawie jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w bardzo małej sprawie jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie.



Rządca o którym słyszymy dzisiaj był nieuczciwy, ponieważ sprzedając towar na fakturze wypisywał większe wartości. Dlaczego? Ponieważ nie otrzymywał wynagrodzenia za pracę od właściciela, ale jego zapłatą była część dochodu. Aby więc zapewnić sobie utrzymanie i jednocześnie zadowolić właściciela oszukiwał. Kiedy właściciel poznał prawdę i chciał zwolnić zarządcę wówczas ten posunął się do kroku, który był krokiem w stronę uczciwości. Kazał napisać na zobowiązaniu mniejszą, ale prawdziwą wartość sprzedanego towaru. Stąd słowa pochwały wypowiedziane przez Jezusa. W sytuacji trudnej człowiek potrafił podjąć właściwą decyzję. Decyzję powrotu do uczciwości.

Trzeba nam tą sytuację przenieść na nasze życie duchowe. Przecież i nam czasem się zdarza popełnić coś złego, wpłatać się w jakąś nieuczciwość. Co robimy w takiej sytuacji, która może być dla nas trudna duchowo? W czym zdarza mi się być nieuczciwym? Czy stać nas na to, by wrócić do Boga? Czy potrafimy podjąć jedyną właściwą decyzję nawet jeśli musielibyśmy ponieść straty?

Czy pomyślę dzisiaj o tym?

O życie uczciwe, w przyjaźni z Tobą, proszę Cię Panie.

KAŻDY, kto prosi, otrzymuje

To nie jest metafora!

Proście, a będzie wam dane, bo KAŻDY kto prosi - otrzymuje. Każdy. To nie jest metafora, tylko fakt. Gdy prosisz - otrzymujesz, bo Bóg chce dawać dobre dary swoim dzieciom. Czy wierzysz w to, praktykujesz i umiesz dostrzec?

PRZEPRASZAM, ŻE NIE WIERZĘ

Są takie fragmenty Ewangelii, w których Jezus naucza w przypowieściach. Posługuje się tam metaforą, językiem obrazów i symboli. Do takiej grupy NIE NALEŻY fragment dzisiejszej Ewangelii, w którym Jezus mówi: "Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam. Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą".

Oznacza to po prostu, że za każdym razem, gdy prosisz o coś Boga - jesteś wysłuchany. Tak po prostu. Nic szczególnego nie trzeba robić, aby Bóg cię wysłuchał. Na tym polega magia, że trzeba wykonać jakieś tajemne czynności, aby mieć dostęp do bóstwa i aby bóstwo mnie wysłuchało. A tu mamy serce Boga, które jest pełne miłości. Mamy Jezusa, który każe rozgłaszać na dachach, że Jego serce jest otwarte i chce dawać wszystko, co ma. Przepraszam Cię Jezu, że tak często wątpię w Twoją dobroć i nie wierzę, że chcesz przychodzić mi ciągle z pomocą.

PRZEPRASZAM, ŻE NIE MÓWIĘ CI WSZYSTKIEGO

Drugim naszym problem jest to, że po prostu nie zwracamy się do Jezusa z naszymi prośbami. Bardzo często sami nakładamy sobie pewne granice dobroci dla Boga i wprowadzamy zupełnie sztuczny podział na sprawy ważne, o których można mówić Bogu i sprawy błahe, które sami sobie rozwiążemy. Jeśli tak postępujemy, nie spełniamy polecenia Jezusa z dzisiejszej Ewangelii, a to skutkuje powierzchownością naszej wiary.

Powierzchowność to przeciwieństwo intymnej, głębokiej relacji z kimś. Powierzchowni względem Boga jesteśmy wtedy, gdy sami nie chcemy korzystać z Jego pomocy, bo wydaje się nam, że do Niego trzeba przychodzić tylko z najważniejszymi sprawami i nie mówimy Mu o tym, co na bieżąco dzieje się w naszych sercach. A przecież Jezus to czysta miłość... To ktoś, kto ma tak wielką radość słuchania mnie, bycia ze mną i pomagania mi... Przepraszam Cię Jezu, że nie rozmawiam z Tobą o wszystkim i sam niepotrzebnie wyznaczam sobie granice rozmowy z Tobą.

PRZEPRASZAM, ŻE NIE WIDZĘ JAK MI POMAGASZ

Za każdy razem, gdy zwracam się do Boga, On daje mi dobro. Za każdym razem. Obiecał i tak jest. "Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, to o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da TO, CO DOBRE tym, którzy Go proszą".

Skoro Bóg za każdym razem daje nam to, co dobre, gdy zwracamy się do Niego, to musimy nauczyć się to dobro dostrzegać, ponieważ nie zawsze otrzymamy dokładnie to, o co prosimy. Często większym dobrem jest samo spotkanie z Bogiem lub dobra duchowe, które trudno dostrzec od razu. Dlatego potrzebujemy nauczyć się widzieć to, co daje nam Bóg, bo daje i to zawsze. Przepraszam Cię Jezu, że nie poświęcam Ci czasu i jestem wciąż tak ślepy na wszelkie dobro, które mi dajesz.

Ks. dr Piotr Spyra. Tekst ukazał się na profilu ks. Piotra

Czasem trzeba przemyć oczy łzami, aby widzieć lepiej

LEKTURA DUCHOWA

Św. Michał Archanioł – ratujący ludzkie dusze!

Święty Michał Archanioł to nasz ogromny obrońca. Przyczynia się do umacniania Bożej chwały: „Któż jak Bóg?“, ale przede wszystkim walczy, wyrrywając ludzkie dusze z sidła szatańskich. Jakie funkcje pełni najważniejszy z archaniołów? Włoski kapłan i mistyk ks. Dolindo Ruotolo tak opisywał Św. Michała w książce „Ksiądz Dolindo i niebiańskie duchy”.

Wojownik walczący z demonami

Imię Michała Archanioła, księcia wojsk niebieskich, składa się z trzech części: Mi Kha El i oznacza: „Któż jak Bóg?”. W Piśmie Świętym pokrywa się ono z bytem, z istnieniem. Imię św. Michała występuje w Biblii pięciokrotnie. Po raz pierwszy pojawia się ono w słynnej wizji proroka Daniela: Lecz księżę królestwa Persów sprzeciwiał mi się przez dwadzieścia jeden dni. Wtedy przybył mi z pomocą Michał, jeden z pierwszych książąt. Pozostawiłem go tam przy królach Persów [Dn 10, 13].

W Nowym Testamencie archanioł Michał pojawia się dwukrotnie. W Liście św. Judy: „Gdy zaś archanioł Michał, tocząc rozprawę z diabłem, spierał się o ciało Mojżesza, nie odważył się rzucić wyroku bluźnierczego” [Jud 9]. I wreszcie w Apokalipsie św. Jana: „I nastąpiła walka w niebie: Michał i jego aniołowie mieli walczyć ze Smokiem. I wystąpił do walki Smok i jego aniołowie, ale nie przemógł, i już się miejsce dla nich w niebie nie znalazło” [Ap 12, 7–8]. Z Pisma Świętego jednoznacznie wyłania się postać św. Michała Archanioła jako egzekutora i strażnika chwały Bożej. Jest dzisiaj obrońcą Kościoła, tak jak w Izraelu był obrońcą i opiekunem Starego Przymierza. Swoją misję na rzecz zwycięstwa nad szatanem i złem kontynuuje w Kościele Chrystusowym.

Michał pełni jeszcze inną ważną funkcję – obrońcy Kościoła i wojownika walczącego z demonami. Jego walka ze zbuntowanymi aniołami opisana jest w Księdze Apokalipsy, a tak pisał na ten temat św. Tomasz z Akwinu: „Święty Michał jest tchnieniem Ducha Odkupiciela, który na końcu świata będzie walczył i zniszczy Antychrysta, tak jak to uczynił na początku z Lucyferem”.

Obrońca Kościoła

Wiele osób, dzisiaj już zaawansowanych wiekowo, pamięta, że przed reformą liturgiczną Soboru Watykańskiego II celebrans i wierni klękali na koniec każdej Mszy Świętej, aby odmówić dwie modlitwy – jedną do Matki Bożej, a drugą do Księcia Aniołów, ułożoną przez papieża Leona XIII. W Polsce w wielu parafiach także obecnie wraca się do tego zwyczaju. Brzmi ona następująco:

Święty Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwości i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył, pokornie o to prosimy, a Ty, wodzu niebieskich zastępów, szatana i inne duchy złe, które na zgubę dusz ludzkich po tym świecie krążą, mocą Bożą strąć do piekła.

Powstanie modlitwy łączy się z widzeniem papieża Leona XIII. Otóż miał naprawdę wizję duchów piekielnych, które gromadziły się nad Wiecznym Miastem, i z tego doświadczenia powstała modlitwa, którą zalecał odmawiać w całym Kościele. Oprócz tej modlitwy własnoręcznie napisał też specjalny egzorcyzm, zawarty w Rytuale rzymskim. Poleciał, aby biskupi oraz kapłani odmawiali go często w swoich diecezjach i w

25 września 2022

XXVI Niedziela

Zwykła C

Z EW. Łk 16

Żył pewien człowiek bogaty, który ubierał się w purpurę i bisior i dzień w dzień ucztował wystawnie. U bramy jego pałacu leżał żebrak pokryty wrzodami, imieniem Łazarz.



Kolejny dobrze nam znany fragment Ewangelii. Wiemy doskonale, że bogaty człowiek świetnie się bawił i nie pomagał ubogiemu Łazarzowi. Wiemy też jak to się skończyło, czyli co było po śmierci. Jednak czy zwróciliśmy uwagę na to, że oprócz krótkich informacji o bogatym i ubogim nie mam nic więcej? Ewangelista nie mówi czy, któryś był dobry czy zły. Nie mówi czy ubogi był sprawiedliwy czy może był wielkim grzesznikiem. Nie mamy takich bezpośrednich informacji. Widocznie nie jest to istotne dla zrozumienia tego tekstu. Ważne jest, by zwrócić uwagę na to, że zamykając serce i ręce na potrzebujących narażamy się na wieczną karę. Można wiele mieć, ale nie można tego zatrzymać tylko dla siebie. Wokół nas są ludzie potrzebujący. Sam Jezus powiedział: „Ubogich zawsze macie u siebie...” (J 12,8). Oni są dla nas darem Pana. To dzięki nim możemy osiągnąć niebo. Czasem łatwiej jeszcze dać coś do jedzenia, może jakiś grosz, ale trudniej poświęcić trochę czasu na rozmowę, na poznanie historii życia. A może właśnie to jest ważniejsze? Pytajmy dziś siebie: Jak traktuję ludzi ubogich? Czy mam dla nich czas? Jak dysponuję swoim majątkiem?

Panie otwórz moje oczy!

29 września 2022
Świętych
Archaniołów: Michała,
Gabriela i Rafaela
Z EW. J 1

Ujrzycie niebios otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego.



Dzisiaj, w dniu świętych Archaniołów, Jezus manifestuje Apostołom i wszystkim, obecność aniołów i ich związek z Nim. Otaczają Go i Jemu służą.

Tak, Gabriel, Michał i Rafael pojawiają się w Biblii jako obecni w ziemskich perypetiach i przynoszący ludziom — jak mówi święty Grzegorz I — komunikaty, poprzez swoją obecność i działania, które zdecydowanie zmieniają nasze życie. Nazywani są właśnie „archaniołami” czyli książętami aniołów, ponieważ są posyłani do najważniejszych misji.

Gabriel został wysłany, aby ogłosić Najświętszej Maryji dziewicze poczęcie Syna Bożego, które jest początkiem naszego odkupienia (por. Łk 1). Michał walczy z buntowniczymi aniołami i wyrzuca je z nieba (por. 12). Tak ogłasza nam tajemnicę Bożej sprawiedliwości, zastosowanej także wobec zbuntowanych aniołów i daje nam pewność jego i naszego zwycięstwa nad złem. Rafael towarzyszy Tobiaszowi, broni i doradza, i ostatecznie leczy Ojca Tobit (por. Tb). W ten sposób, ogłasza obecność aniołów przy każdym z nas: Anioł, którego nazywamy Stróżem.

Niech ta uroczystość archaniołów nauczy nas, że służą Bogu, ale służą Mu na naszą korzyść. Chwałą Trójcę Świętą i służą nam. W konsekwencji zobaczymy ile czci jesteśmy im winni i ile wdzięczności wobec Ojca, który je posyła dla naszego dobra.



parafiach. Egzorcyzm ten sam regularnie odmawiał w ciągu dnia.

I wreszcie inną ważną funkcją Michała Archanioła jest bycie przewodnikiem dusz zmarłych, tzn. tym, który prowadzi je na sąd Boży. W ikonografii przedstawiany jest on często przy czynności ważenia dusz zmarłych na swojej wadze. Kościół katolicki zawsze uważał św. Michała za wielkiego obrońcę dusz, anioła obecnego przy śmierci człowieka. Przez wiele wieków w chwili modlitwy na ofiarowanie w liturgii Mszy Świętej za zmarłych, po przedstawieniu prośby o wybawienie dusz od piekła, zwracano się do św. Michała: „*Chorąży Michał święty niech zawiedzie dusze, Panie Jezu, do światła, któreś przyobiecał Abrahamowi i potomkom jego*”. W Litanii do św. Michała Archanioła wzywany jest on jako „wspomożyciel umierających, światło i powiernik dusz w godzinie śmierci, pocieszyciel dusz w ogniu czyścącym”.

Zanurzony w świetle Bożej chwały

Św. Michała Archanioła niesamowicie w swoich pismach przedstawia ks. Dolindo Ruotolo, znany włoski kapłan i mistyk. Tak opisuje piękno i potęgę naszego obrońcy:

„Był to archanioł, który przewodzi Kościołowi, św. Michał, w towarzystwie innych Duchów tronu Bożego i chóru aniołów, szafarzy łask Bożych. Przybył ze Wschodu, od Odkupiciela, którego nazywano Wschodzącym Słońcem i który posłał go, aby ocalił Jego dzieci, karmione Jego Ciałem i Krwią, zgodnie z obietnicą: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym” [J 6, 54]. Wygląd jego był piękny, a blaskiem przewyższał czterech aniołów stojących na czterech narożnikach ziemi. Jaśniał mocą, mądrością i miłością, które są odblaskami wiecznego i nieskończonego światła. Był w tym świetle zanurzony i z bliska się nim rozkoszował”.

Z opisu mistyka wyłania się również obraz potwierdzający funkcje, które pełni Książę niebiańskich zastępów:

„Wydawał się zmartwiony, ponieważ cała jego anielska moc była skierowana na dusze, których strzegł, na Kościół pielgrzymujący na ziemi pośród utrapień. To było oblicze matczyne, przepojone wdziękiem, a jednak silne i zdecydowane. Oblicze całe było uśmiechem, który rozblyskiwał jakby we mgle, całe było płaczem, który rozplątywał się w radości jego życia miłością. Było to trudne do nazwania połączenie wielkości i godności, nieprzeniknionego spokoju i wielkiego gniewu, bo Michał patrzył na stworzenia, które zostały mu powierzone, i przyglądał się niegodziwościom tych, wśród których przyszło im żyć”.

I dodaje: „Ale Kościół jest strzeżony przez św. Michała i ten potężny archanioł, powtarzając okrzyk z pierwszej walki: „Któż jak Bóg!”, natarł na smoka i jego smutnych aniołów, aby ich ostatecznie pokonać... Święty Michał i jego aniołowie rozgromili szatana i jego odrażających aniołów, strącając ich definitywnie z gwiazdzistych niebios, gdzie mogli się jeszcze błąkać, i zebrał ich wszystkich na ziemi, na której w końcowym ataku na Kościół doznają ostatecznej klęski za sprawą ostatnich męczenników.

W tych niespokojnych czasach nie pozostaje nam nic innego jak uciekać się pod opiekę tego potężnego obrońcy. Święty Michale Archaniele – módl się za nami!

**tekst powstał na podstawie książki „Książdz Dolindo i niebiańskie duchy” autorstwa ks. Marcello Stanzione i Carmine Alvino*



Zdrowaś Maryjo - czyli kilka słów o Pozdrowieniu anielskim

Przed nami miesiąc październik, który opromieniony jest modlitwą różańcową. „Różaniec jest to modlitwa, którą bardzo ukochałem (...). Przedziwna w swej istocie i głębi (...). Oto bowiem na kanwie słów Pozdrowienia Anielskiego przesuwają się przed oczyma naszej duszy główne momenty z życia Jezusa Chrystusa (...) jakbyśmy obcowali z Panem Jezusem przez serce Jego Matki. Równocześnie zaś w te same dziesiątki różańca serce nasze może wprowadzić wszystkie sprawy, które składają się na życie człowieka, rodziny, narodu, Kościoła, ludzkości (...)” – mówił św. Jan Paweł II. Rzeczywiście nabożeństwa różańcowe gromadzą wielu wiernych na wspólnej modlitwie. Wielu z nas odmawia ją także indywidualnie i to nie tylko w październiku. Powtarzamy słowa Pozdrowienia anielskiego i kontemplujemy wydarzenia z życia Pana Jezusa i Jego Niepokalanej Matki. W tym artykule chciałabym pochylić się nad samymi słowami modlitwy „Zdrowaś Maryjo”.

Zdrowaś Maryjo – albo inaczej bądź pozdrowiona Maryjo, witaj Maryjo, raduj się Maryjo – to wezwanie archanioła, który wita Maryję, a w swym powitaniu już zdradza ogromną łaskę jaka staje się Jej udziałem.

Łaski pełna – tu już następuje podanie powodu do radości. Maryja jest napełniona Bożą łaską. Ona jest Niepokalanie Poczęta, a więc nie ma w Niej cienia grzechu i anioł zapewnia Ją o tej prawdzie. Bóg przed wiekami wybrał Maryję na Matkę swojego Syna i ze względu na Jego przyszłe zasługi zachował Ją wolną od grzechu pierwotnego.

Pan z Tobą – także my wiele razy słyszymy te słowa. Podczas każdej Mszy świętej kapłan nie raz zapewnia nas, że Pan jest z nami, że nie jesteśmy sami. Te same słowa usłyszała Maryja od archanioła. I uwierzyła im. A czy my wierzymy? Pan z Tobą, a nawet więcej, Pan w Tobie, bo przyjął dar Słowa, które stało się Ciałem. Papież Franciszek mówi, że jeżeli otwartym sercem przyjmujemy Słowo Boże to ono w sposób duchowy i w nas staje się Ciałem.

Błogosławionaś Ty między niewiastami – dlaczego Maryja jest błogosławiona? Żyła Ona prosto, zwyczajnie jak my. Była pokorną niewiastą wykonującą codzienne zadania i obowiązki. Jednak pośród takiej codzienności była Ona otwarta i wrażliwa na głos Boga, na jego natchnienia. Żyła w zjednoczeniu z Nim. Także my możemy pośród naszych codziennych zajęć żyć w zjednoczeniu z Panem i być błogosławionymi, czyli szczęśliwymi. To Bóg jest Tym, który daje nam szczęście.

I błogosławiony owoc żywota Twojego, Jezus – błogosławiony, szczęśliwy Jezus, który się z Ciebie Maryjo narodził. Znalazł bowiem wiarę



02 października 2022
XXVII Niedziela
Zwykła C
Z EW. Łk 17

Tak i wy, gdy uczynicie wszystko, co wam polecono, mówcie: „Słudzy nieużyteczni jesteśmy; wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać”.



Uczniowie proszą Pana o większą wiarę i słyszą zaskakującą odpowiedź: «Gdybyście mieli wiarę jak ziarno gorczycy, powiedzielibyście tej morwie: „Wyrwij się z korzeniem i przesadz się w morze”. Inni Ewangelisci mówią o wierze, która góry przenosi. Czy jednak spotkałeś już kogoś, kto przenosiłby góry? O co chodzi w tej wypowiedzi Jezusa? Mamy tu pewien obraz, symbol. Jezus porównuje wiarę do ziarenka gorczycy – mówił też o Królestwie Bożym jako ziarnie – chce przez to pokazać, że nawet jeśli będziemy mieli taką wiarę, to ona ma w sobie wewnętrzną moc, która rozwinie piękną morwę tam, gdzie będziemy chcieli. Trzeba nam więc dbać o ziarno wiary złożone w nas podczas chrztu świętego. Ono naprawdę ma wielką moc, aby dokonać wielkich rzeczy. Zauważmy, że nawet sam Pan Jezus nie przesunął gór. Czynił cuda, które miały prowadzić do zbawienia i często robił to w ukryciu – nie chciał, by o nich rozpowiadano. «Dodaj nam wiary» - to jest nasze zadanie, które powinniśmy wykonać – troska o zbawienie swoje i innych.

Pytajmy dziś siebie: Jak oceniam swoją wiarę? Czy dostrzegam jej wielką moc? Czy żyję świadomością, że mam być sługą w rozwoju Królestwa Bożego już, tu na ziemi?

Panie, przymóż mi wiary. Amen.

09 października 2022
XXVIII Niedziela
Zwykła C
Z EW. Łk 17

A gdy szli, zostali oczyszczeni. Wtedy jeden z nich, widząc, że jest uzdrowiony, wrócił, chwając Boga donośnym głosem, padł na twarz u Jego nóg i dziękował Mu.



Jeden z dziesięciu wrócił, by podziękować. Można powiedzieć, że jeden z dziesięciu się nawrócił, coś zrozumiał – oddał chwałę Bogu. Zobaczył w Jezusie Bożego wysłannika. A gdzie dziewięciu? Można tak po prostu powiedzieć, że zabrakło im wdzięczności. Spójrzmy dziś na siebie. Jak często zdarza się, że gdy przeżywamy coś trudnego, gdy spotykają nas przeciwności przychodzimy do Pana i prosimy o zmianę tej sytuacji? Jakże gorliwa wtedy bywa nasza modlitwa, jakże wytrwała... Ale gdy sytuacja się poprawi, gdy coś się zmieni albo nawet my sami nauczymy się żyć w danej rzeczywistości – to też jest łaską Pana - czy wtedy pamiętamy o tak samo gorliwej modlitwie dziękczynnej? Czy dziękujemy Panu za wszystko, co od Niego każdego dnia otrzymujemy? A przecież jest tego tak wiele. To wiara czyni cuda: „Idź, twoja wiara cię uzdrowiła”. Wtedy po raz kolejny trzeba nam pytać o swoją wiarę – tym razem o wiarę wyrażającą się we wdzięczności. Pytajmy dziś siebie: Jak wygląda moja wdzięczność? Czy na modlitwie częściej proszę czy dziękuję? Czy każdego dnia dziękuję Panu za wszystko, czym mnie darzy?

Każdego dnia pamiętaj o tym pięknym słowie: „Dziękuję”.

w Twym sercu. Św. Augustyn powiedział, że Maryja „najpierw poczęła w swym sercu, zanim poczęła go w łonie”. A więc jak stwierdza papież Franciszek „najpierw poczęła wiarę, a później Chrystusa”. Warto dbać o własną wiarę, bo tylko łaska przyjęta wiarą może przynieść w nas błogosławione owoce.

Święta Maryjo, Matko Boża – święta jest ta, która Świętego poczęła i na świat przyniosła. Matka Boga, Matka Świętego jest święta, ponieważ zaufała Bogu i powiedziała swoje „Fiat”, z którego nigdy się nie wycofała. Bóg czeka także na nasze „tak” i liczy na naszą wierność.

Módl się za nami grzesznymi – każdy z nas popełnia grzechy, mamy poczucie bycia grzesznikami. I jest dobre doświadczenie, bardzo nam potrzebne, bo zapraszające do nawracania się. Warto jednak ze świadomością wypowiadać te słowa Pozdrowienia anielskiego, ponieważ w nich prosimy, by Maryja nieustannie wstawiała się za nami u Syna, nawet w doświadczeniu grzechu. Wiele razy podchodzimy do konfesjonau, by usłyszeć: „I Ja odpuszczam ci grzechy...” i kto wie ile razy łaskę dobrej spowiedzi wyprosiła nam właśnie Maryja. Ona stała przy nas, gdy my stajemy u krętek konfesjonau, ale jest przy nas także wcześniej, gdy popełnimy grzech i prosi za nami u Syna, gdyż my prosimy Ją o to w modlitwie „Zdrowaś Maryjo”.

Teraz i w godzinę śmierci naszej – dla nas istnieje tylko „teraz”. Przeszłości już nie mamy a przyszłości jeszcze nie mamy. To „teraz” jest najważniejsze, bo tylko w tym momencie możemy podejmować decyzje, działać tak, by kiedyś osiągnąć niebo. I w tym naszym „teraz” nie jesteśmy sami. Maryja modli się za nami do Syna i wyprasza łaski, których teraz potrzebujemy. Właśnie o to prosimy Ją w omawianej modlitwie. Teraz i w godzinę śmierci naszej. A to znaczy, że ten drugi moment też nadejdzie. I to są dwie najważniejsze dla nas chwile: teraz i moment śmierci, który zadecyduje o naszej wieczności. I właśnie w tych dwóch momentach prosimy, by Maryja się za nas modliła.

Myślę, że warto świadomie i zaangażowaniem wymawiać słowa Pozdrowienia anielskiego. Niech nasze najbliższe modlitwy różańcowe będą także pochyleniem się nad słowami modlitwy, którą tak wiele razy wypowiadamy. Kontemplujmy życie Chrystusa i Maryi i zobaczmy, że także w naszym życiu Bóg dokonuje i chce dokonywać wielkich rzeczy.

s. *Damiana Szmidt ze Zgromadzenia Sióstr Służebniczek NMP*

Adoracja!

Rozważając co znaczy słowo adoracja, pierwszą rzeczą, jaka przychodzi nam na myśl, to sposób wyznawania i okazywania miłości. Każdy, kto kocha i pragnie miłości, najlepiej rozumie o czym teraz piszę.

Mając na myśli Boga, myślimy o miłości pięknej i doskonałej. Zachwycamy się jego osobą. Pragniemy tak jak On być doskonałym w miłości. Czym zatem jest adoracja w myśl rozumowania kościoła katolickiego?

Otóż w Katechizmie Kościoła Katolickiego znajdziemy o niej takie słowa: „Adoracja jest zasadniczą postawą człowieka, który uznaje się za stworzenie przed swoim Stwórcą. Wystawia wielkość Pana, który nas stworzył, oraz wszechmoc Zbawiciela, który wyzwala nas od zła. Jest uniżeniem się ducha przed „Królem chwały” (Ps 24, 9-10) i pełnym czci milczeniem przed Bogiem, który jest „zawsze większy”. Adoracja trzykroć

A oto Ja jestem z wami,
przez wszystkie dni,
aż do skończenia świata.



świętego i miłowanego ponad wszystko Boga napędza nas pokorą oraz nadaje pewność naszym błaganiom”. (KKK 2628)

Czytając pobieżnie można zrozumieć, iż chodzi o naszą postawę podczas modlitwy. Na pewno o naszą postawę, też i o to, z jakim nastawieniem podchodzimy do modlitwy. O szacunek do Boga i Jego planu wobec nas. Lecz trzeba się zastanowić w tym momencie, czy aby na pewno tylko tyle, czy nie ma w tym jakiegoś głębszego przesłania, zrozumienia celu i potrzeby adoracji? Na adoracji stajemy przed obliczem Boga i staramy się napędzić serce Jego miłością i mądrością. Mówiąc prościej, Jego Oblicze odciska się w naszym sercu i z tym Obliczem Boga mamy żyć na co dzień. To On ma być moim najlepszym przyjacielem, któremu mogę powierzyć wszystkie moje plany, moje wątpliwości i wszystko, co mnie trapi. Nie muszę się przejmować tym, że mnie

wyśmieje. On zawsze zrozumie moje uczucia i właściwie je zdefiniuje, jeśli tylko Mu zawierzę i zaufam nieskończonej mądrości i miłości. To wszystko będzie możliwe, gdy będziemy mieli głęboko wyryte w swoim sercu Oblicze Boga. Po to właśnie jest nam potrzebna adoracja. Podczas adoracji otrzymamy prawdziwe Oblicze Boże, Jego doskonałą miłość, miłosierdzie i piękno, Jego troskę o nas i cierpliwość wobec naszych upadków i niepowodzeń. On czeka na nas, abyśmy z pokorą przyszli do Niego, uklękli przed Nim, pochylili głębioko głowę i uznali Jego doskonałość i dobroć, trwali przy Nim, aby to Jego doskonałe oblicze utrwaliło się w naszych sercach. Musimy uznać naszą słabość i grzeszność, musimy pogodzić się z tym, że nie jesteśmy doskonali i zaufać Bogu i Jego mądrości. Trzeba ofiarować Mu siebie takiego, jakim jestem, razem z moimi wadami i słabościami, gdyż tylko to jest moje i tylko to mogę mu ofiarować. Na koniec mojego rozważania chciałbym zacytować ojca Leona Knabita:

„Ważne jest, byśmy się modlili tak jak potrafimy, a nie tak jak nie potrafimy. To bardzo ważna zasada. Niektórzy ludzie łamią sobie zęby na tym, że za wszelką cenę muszą osiągnąć jakąś tam modlitwę. Próbuje spokojnie, przyjdź na spotkanie, jedno, drugie. Czasem zamknij się w izdebce i próbuj tak jak umiesz i taki jak jesteś stanąć przed Bogiem. Nie rezygnuj z poświęcania czasu Panu Bogu na to, co się nazywa ćwiczeniami pobożnymi, pacierzem, modlitwą ustną, bo wtedy nawet jeśli myśl jest trochę rozbiegana, ale chcesz całkowicie świadomie słowa formułować ku Bogu i skierować je, albo swoje słowa, albo te, które ktoś inny Bogu powiedział z gorącego serca, to spokojnie, cierpliwie, jak ziarno gorczycy, wrzucone w glebę rośnie i staje się drzewem, tak samo rośnie i twoja zdolność modlitwy, możliwość wpływania na rozwój twojego życia wewnętrznego i na innych. Matka Teresa, Ojciec Święty i wielu ludzi, których widzimy i o których mówimy, że są rozmodleni, mają podłoże modlitwy i jakżeż bardzo oddziałują na innych. Nawet nie słowami, czasem samym przykładem. Papież wejdzie i już się czuje, że coś się dzieje. [...]”

o. Leon Knabit OSB, *Modlitwa i praca – modlitwa a brak pracy w: Adoracja Najświętszego Sakramentu źródłem wiary, Kraków 2002.*

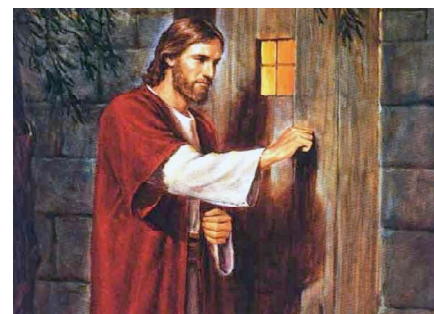
W artykule korzystano także z materiałów portalu internetowego: „ADOREMUS”

Opr. Mariusz Jaracz

16 października 2022
XXIX Niedziela
Zwykła C

Z EW. Łk 18

I Pan dodał: Słuchajcie, co mówi ten niesprawiedliwy sędzia. A Bóg, czyż nie weźmie w obronę swoich wybranych, którzy dniem i nocą wołają do Niego, i czy będzie zwlekał w ich sprawie?



Wytrwałość w modlitwie wydaje się być głównym tematem dzisiejszej Ewangelii. I z pewnością nim jest. Zastanawiające jest jednak to, że widzimy tu porównanie Boga do niesprawiedliwego sędziego. Ale ona ma jedynie jeszcze bardziej ukazać dobroć i sprawiedliwość Boga. Skoro ten sędzia, który Boga się nie boi, z ludźmi się nie liczy i od długiego czasu nie pomaga tej wdowie, w końcu zajmie się jej sprawą, to o ileż bardziej Bóg, kochający Ojciec zajmie się sprawami swych dzieci. Ten sędzia chciał po prostu mieć już spokój od tej kobiety – nic innego nim nie kierowało. Zupełnie inaczej jest z Bogiem – On nigdy nie chce mieć od nas spokoju. On chce, byśmy wciąż do Niego przychodzili i opowiadali Mu o swoim życiu. Oczywiście, że On je zna i wszystko wie, ale bardzo cieszy się, gdy przychodzimy i jak z miłującym Ojcem o wszystkim z Nim rozmawiamy. Nasza modlitwa, rozmowa z Bogiem jest wyrazem wiary. Chodzi tu o wiarę i modlitwę wytrwałą. Czy Jezus zastanie nas wytrwale oczekujących na Niego, na Jego dar? Pytajmy dziś siebie: Jaka jest moja sprawiedliwość? Jak wygląda wytrwałość mojej modlitwy?

Każdego dnia znajdź czas na osobistą rozmowę z Ojcem.

23 października 2022
XXX Niedziela
Zwykła C
Z EW. Łk 18

Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: „Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie...



Faryzeusz i celnik na modlitwie w świątyni. Znaczący Prawa i znany grzesznik. W dzisiejszej Ewangelii Jezus pokazuje nam jak różna może być nasza modlitwa. I jak się okazuje nie każda będzie wysłuchana. Pisał o tym także św. Jakub w swoim Liście: „Modlicie się, a nie otrzymujecie, bo się źle modlicie...” (Jk 4, 3).

Dlaczego źle? Co złego jest w naszej modlitwie? Na te pytania także odpowiada Jezus w dzisiejszej Ewangelii: „Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniaża, będzie wywyższony”. Nasza modlitwa ma być pokorna. Bóg zna nas bardzo dobrze i nie ma potrzeby ani sensu, by na modlitwie wybielać się przed Nim i opowiadać same superlatywy o sobie. A jeśli już, to w duchu pokory i wdzięczności. Wszystko co dobre w naszym życiu jest przeciwieństwem Jego darem. Bogu podoba się modlitwa w prawdzie i pokorze. Modlitwa ma nas prowadzić do przyjęcia i realizowania Bożej woli w naszym życiu. Pytajmy dziś siebie: Co mogę powiedzieć o mojej modlitwie? Czy jestem na niej prawdziwy? Czy moja modlitwa prowadzi mnie do realizowania Bożej woli w moim życiu?

Podejmij refleksję nad własną modlitwą i zmień to, co trzeba w niej zmienić.



Honoriusz IV - ur. w 1210r. w Rzymie, zm. 3 kwietnia 1287r., – papież w okresie od 2 kwietnia 1285r. do 3 kwietnia 1287r. Na wieść o wybraniu na Stolicę Apostolską Rzymianina zapanował w

Rzymie entuzjazm. Papież Honoriusz IV przybył do Wiecznego Miasta, gdzie odbyła się jego koronacja 20 maja 1285r., a Rzymianie nadali mu dożywotni tytuł senatora. Dopiero po wyborze 19 maja 1285 roku, blisko 75-letni elekt otrzymał święcenia kapłańskie, a następnie sakrę biskupią z rąk kardynała Latino Malabranca Orsini (20 maja 1285r.). W momencie wyboru był już niemal całkowicie sparaliżowany i chory na podagrę, więc władzę w Rzymie powierzył swemu bratu Pandulfowi, który silną ręką zaprowadził porządek. Dzięki temu papież mógł rezydować w Rzymie, początkowo na Watykanie, a potem w pałacu na Awentynie. Państwem Kościelnym rządził papież z pomocą swojej rodziny.



Honoriusz IV planował zorganizowanie nowej krucjaty, jednak podobnie jak wiele innych tego typu projektów w owym czasie nie doszło do jego realizacji. Nadał nowe przywileje zgromadzeniom zakonnym (franciszkanom, dominikanom, karmelitom i augustianom). Był pierwszym papieżem, który na uniwersytecie paryskim wprowadził naukę języków orientalnych. Zrobił to z myślą o ewangelizacji Bliskiego Wschodu. Papież potępił w 1286 r. tzw. Braci Apostolskich, sektę mającą rygorystyczne poglądy na ubóstwo. Sekta została założona w 1260 r. w Palermo przez Gerarda Segarellego. Po potępieniu jej przez papieża członkowie sekty głosili, że Kościół nie przestrzega pierwotnego ubóstwa Apostołów i popadł w niewolę szatana. Zmarł w Rzymie, a pochowano go w kościele S. Maria in Aracoeli.



Mikołaj IV - ur. 30 września 1227r. w Lisciano, zm. 4 kwietnia 1292r. w Rzymie – franciszkanin, papież, w okresie od 22 lutego 1288r. do 4 kwietnia 1292r. W czasie konklawe, rozpoczętego w 1287r. i trwającego jedenaście miesięcy, sześciu kardynałów zmarło, a kilku innych znacznie podupało na zdrowiu. Girolamo Masci został wybrany na Stolicę Piotrową 15 lutego 1288r., dwukrotnie odmówił przyjęcia godności; jednak kardynałowie odrzucili jego odmowę i wybrali go ponownie 22 lutego. Był pierwszym papieżem wywodzącym się z zakonu franciszkańskiego. Zaraz po wyborze mianował się dożywotnim senatorem. 8 sierpnia 1288r. ogłosił wyprawę krzyżową przeciwko Władysławowi Kumanowi – królowi Węgier. Papież zatwierdził reguły żeńskiej wspólnoty zakonnej św. Franciszka zwane Koletki. Z powodu sporu między rodami Colonnów i Orsinich, zmuszony był do opuszczenia Rzymu i ucieczki do Rieti, gdzie ogłosił bullę Coelesti saltitudo potentiae, która umożliwiała przekazywanie połowy dochodów Stolicy Apostolskiej do Kolegium Kardynałów, jako wynagrodzenie za pracę.

Za jego pontyfikatu chrześcijanie utracili swoje własności w Ziemi Świętej. W 1289 roku Arabowie podbili Trypolis, a w roku 1291 sułtan Al-Aszraf Chail zdobył Akkę. Papieskie apele nawołujące do zorganizowania krucjaty nie odniosły skutku, co doprowadziło do upadku ostatnich enklaw w Palestynie. Papież Mikołaj IV znany jest ze swojego zaangażowania na rzecz misji. Podczas pontyfikatu kierował misjonarzy do pracy na Dalekim Wschodzie, co doprowadziło do ustanowienia Kościoła katolickiego w Chinach. Franciszkańscy misjonarze posyłani byli także na Bliski Wschód i Bałkany. Za jego pontyfikatu w 1290 r. przybyli na ziemię polskie Dominikanie założeni przez św. Dominika Guzmana. Mikołaj IV znany był także jako mecenas sztuki i kultury. Z jego inicjatywy założono uniwersytety w Lizbonie i Montpellier we Francji oraz przebudowano rzymskie Bazyliki: Świętego Jana Chrzciciela na Lateranie i Matki Bożej Większej, obok której wybudował swoją rezydencję. Jego pontyfikat trwał blisko 4 lata. Mikołaj IV zmarł 4 kwietnia 1292r. i został pochowany w skromnym grobowcu w Bazylice Matki Bożej Większej w Rzymie. *CDN. opr. Beata Bojda*

Rocznica poświęcenia kościoła własnego

Zbliża się uroczystość Wszystkich Świętych, zbliża się również Dzień Zaduszny. Co nam mówią tytuły tych świąt, jak je rozumiemy, jak je łączymy z rzeczywistością, którą wyrażają?

Wyprzedza te dwie uroczystości dzisiejsze wspomnienie rocznicy poświęcenia kościoła własnego. Można powiedzieć, że te trzy uroczystości mają ścisłą więź. I chyba nie rozumie do końca, do głębi, żadnej z nich ten, kto nie widzi tego związku, i kto nie zna istotnego sensu każdej z tych uroczystości.

Zacznijmy tą naszą krótką refleksję od dzisiejszego święta konsekracji naszej świątyni. Już nieraz przypominaliśmy i pouczaliśmy, że świątynia z kamieni, z cegieł, z elementów widzialnych, jest tylko znakiem świątyni duchowej. I ta, widzialna, nasza, została wybudowana w podwójnym celu: aby tutaj wielbić Boga Jedyne w Trójcy – Ojca, Syna i Ducha Świętego – aby wielbiąc go tutaj, otrzymywać od niego światło, które nas wewnętrznie przekształca, dając nam wiarę, nadzieję i miłość.

Dokonyje się to dzięki Sakramentom, a zwłaszcza Eucharystii, która zawiera obecnego Jezusa Chrystusa. To On jest kamieniem węgielnym naszych świątyń, bo On jest sam Świątynią. Dla nas to są bardzo często tylko symboliczne określenia – natomiast Żyd mieszkający nad Jordanem wiedział, co znaczy świątynia. Przodkowie jego wznosili przez kilkadziesiąt lat wspaniałe przybytki Bogu Jedynemu i wierzyli, że On jest tam obecny.

Ale chyba i oni byli zaszokowani tym, że jedyną istniejącą świątynią jest Ciało Chrystusa. To jest skondensowany skrót, że przez całe życie chodząc do świątyni-znaku – kamiennej, z cegieł, z drewna – uczymy się, co to znaczy, że Ciało Chrystusa jest Świątynią. Ciało Zmartwychwstałego, które jest nam rozdzielane w Eucharystii, i przez spożywanie którego my, jako żywe komórki, żywe kamienie, powoli budujemy ten wspaniały, wielki gmach nowej świątyni: „Oto wszystko czynię nowe” (Ap 21,5).

Święto, które wkrótce będziemy przeżywać, Wszystkich Świętych, to święto tych, którzy budowali świątynie i odeszli – nie w ciemności, ale w światłość wieki, gdzie czekają na nas, i święto tych, którzy zmarli i jeszcze nie doszli do pełni światłości, którzy czekają na wyzwolenie, by dojść do tej pełni, i nasze święto. To wszystko razem tworzy jedną całość.

Ale to od nas też zależy, jak ta całość się tworzy, jak szybko dojrzewa, bo Chrystus przestrzegał nas w obrazie ewangelicznym, żebyśmy my sami nie czynili ze świątyni, którą jesteśmy od chrztu, targowiska (J 2,16). Bardzo twarde słowa Chrystusa, który przyszedł do świątyń – również znaku i symbolu – i zaczął wyrzucać kupczących i handlujących w świątyni. Znak bardzo czytelny i dla nas, i symbol bardzo zrozumiały. Są bowiem po dziś dzień ludzie, którzy przychodzą do świątyni ze sprofanowanymi świątyniami własnego ciała, własnego życia. Jak chodzące trupy, jak umarli, którzy wiedzą o tym, że trzeba zmartwychwstać, dotknąwszy się Ciała Zmartwychwstałego, Boga, który jest w Eucharystii. I bardzo często chodzą – i niewiedzą, jaki jest sens ich życia, jaki jest sens umierania, i jaki jest sens wszystkich drobnych spraw, w których się gubią, nie znając ani ładu, ani porządku, ani hierarchii wartości.

Dlatego dzisiejsze święto, wyprzedzając te dwa wspaniałe, które są niemal społecznymi rekolekcjami, kiedy wszyscy na cmentarzach myślimy o rzeczach ostatecznych, daje również tym obu jakieś fundamentalne znaczenie. Kiedy jesteśmy w świątyni zgromadzeni, kiedy słyszymy o obowiązku oczyszczania naszej duszy, kiedy niejako słyszymy wezwanie od tych, co odeszli, aby im pomóc w przebiciu tej ostatniej warstwy dzielącej od świata – naszą pokutą, naszą ofiarą, naszą modlitwą – wtedy widzimy, że my sami możemy przyłożyć rękę do tej budowy, którą Chrystus rozpoczął na krzyżu, a dokończył zmartwychwstaniem i zesłaniem Ducha Świętego, który jest naszą Świątłością. Amen.

ks. Józef Władysław Tabor, Uroczystości i święta Pańskie

30 października 2022
XXX Niedziela
Zwykła C
Z EW. Łk 19

Zacheusz stanął i rzekł do Pana: „Panie, oto połowę mego majątku daję ubogim, a jeśli kogoś w czymś skrzywdziłem, zwracam poczwornie”. Na to Jezus rzekł do niego: „Dziś zbawienie stało się udziałem tego domu”.



Zacheusz pragnął zobaczyć Jezusa. A Jezus pragnął zasiąść do stołu z Zacheuszem w Jego domu. Zacheusz był człowiekiem znanym i pogardzanym. Uważanym za wielkiego grzesznika. I Jezus dobrze o tym wiedział. Jednak Jezus nie patrzy na to, co zewnętrzne, ale na serce człowieka. I co tam dostrzegł? Człowieka hojnego i bezinteresownego. Takie były w nim pokłady, a spojrzenie Jezusa wyciągnęło je na powierzchnię. Dwa pragnienia, które zrodziły kolejne, piękne pragnienia w sercu Zacheusza. Święty Jan Bosko w swoim systemie prewencyjnym dbał o to, by z młodego człowieka wyciągnąć dobro, które w nim jest zanim on jeszcze pójdzie w stronę zła. Czyż taki system nie przydałby się każdemu z nas? Wskreszać dobro w drugim człowieku, by nie doszło do zła. A nawet jeśli wiemy, że coś złego popełnił, to trzeba nam mieć świadomość, że jest w nim także dobro. Pytajmy dziś siebie: Co widzę patrząc na drugiego człowieka? Dlaczego tak szybko oceniam z zewnętrznych pozorów?

Staraj się w każdym człowieku dostrzec coś dobrego. A jeśli będzie taka okazja pomóż komuś stać się lepszym, wyciągając z jego wnętrza złożone tam pokłady dobra.

NOWENNA POMPEJAŃSKA

„Ktokolwiek pragnie otrzymać łaski, niech odprawi na Moją cześć trzy nowenny, odmawiając piętnaście tajemnic różańca, a potem niech odmówi znowu trzy nowenny dziękczynne”.

Te słowa Maryja wypowiedziała do Fortuny Agrelli.

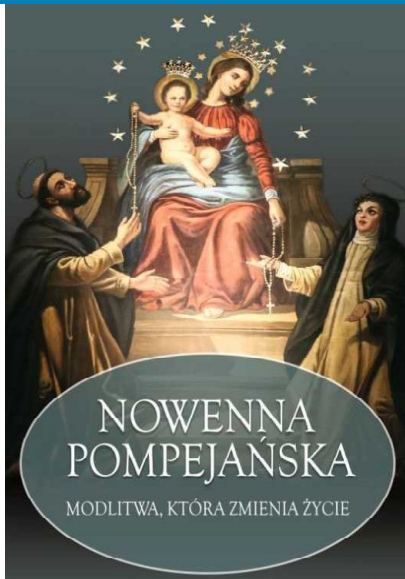
Modlitwę na różańcu świętym zna każdy z nas. Rodzice oraz dziadkowie uczyli nas od najmłodszych lat rozważać tajemnice różańca. Nie wszyscy jednak poznaliśmy Nowennę Pompejańską. Ta niezwykła modlitwa popularnie nazywana „pompejanka” lub „nowenną nie do odparcia” została nam подарowana przez Najświętszą Maryję Pannę. Pomimo, że nowenna kojarzy nam się z nabożeństwem trwającym dziewięć dni „pompejanka” należy do wyjątków. Polega bowiem na codziennym odmawianiu 15 tajemnic (tajemnice, radosne, bolesne i chwalebne) różańca świętego przez 54 dni. Nowenna składa się z dwóch części. Pierwszą, którą odmawiamy przez 27 dni, określamy jako część błagalną.

W drugiej skupiamy się natomiast na dziękczynieniu za otrzymane łaski. Każdą nowennę rozpoczynamy słowami: „Ten różaniec odmawiam na Twoją cześć, Królowo Różańca Świętego”. Na koniec natomiast modlimy się następującymi słowami w części błagalnej: „*Pomnij o miłosierna Panno Różańcowa z Pompejów, jako nigdy jeszcze nie słyszano, aby ktokolwiek z czcicieli Twoich, z Różańcem Twoim, pomocy Twojej wzywający, miał być przez Ciebie opuszczony. Ach, nie gardź prośbą moją, o Matko Słowa Przedwiecznego, ale przez święty Twój różaniec i przez upodobanie, jakie okazujesz dla Twojej świątyni w Pompejach wysłuchaj mnie dobrotliwie. Amen*” oraz w części dziękczynnej: „*Cóż Ci dać mogę, o Królowo pełna miłości? Moje całe życie poświęcam Tobie. Ile mi sił starczy, będę rozszerzać cześć Twoją, o Dziewico Różańca Świętego z Pompejów, bo gdy Twojej pomocy wezwałem, nawiedziła mnie łaska Boża. Wszędzie będę opowiadać o miłosierdziu, które mi wyświadczyłaś. O ile zdołam, będę rozszerzać nabożeństwo do Różańca Świętego, wszystkim głosić będę, jak dobrotliwie obeszłaś się ze mną, aby i niegodni, tak jak i ja, grzesznicy, z zaufaniem do Ciebie się udawali. O, gdyby cały świat wiedział jak jesteś dobra, jaką masz litość nad cierpiącymi, wszystkie stworzenia uciekałyby się do Ciebie. Amen*”.

Kończymy różaniec trzykrotnym aktem strzelistym: „*Królowo Różańca Świętego, módl się za nami!*”.

SŁÓW KILKA O HISTORII:

Historia powstania Nowenny sięga 1841 r. To właśnie wtedy urodził się Bartolo Longo, założyciel



Sanktuarium Matki Bożej Królowej Różańca. Początkowo nie zgadzał się on z dogmatami wiary katolickiej. Podczas studiów prawniczych wstąpił do sekty, a swoim zachowaniem sztych z Kościoła Katolickiego. Zmiana w jego życiu nastąpiła za sprawą przyjaciela - dominikanina Alberta Radente. Po nawróceniu, które przypisywał Maryi, postanowił poświęcić swoje życie na pracę dla biednych oraz chciał szerzyć modlitwę różańcową. Podczas jednego ze spacerów doznał objawienia, w którym Najświętsza Maryja Panna obiecała mu, że dostąpi zbawienia, jeśli będzie rozpowszechniać różaniec. W 1873

roku podjął się odbudowy kościoła, a dwa lata później sprowadził do niego obraz Matki Bożej Różańcowej z Neapolu.

W 1884 roku sanktuarium odwiedziła Fortuna Agrelli. U dziewczyny zdiagnozowano nieuleczalną chorobę, w leczeniu której żaden lekarz nie był w stanie jej pomóc. Zarówno Fortuna, jak i jej bliscy zaczęli modlić się na różańcu. W dniu 3 marca 1884 roku objawiła się jej Maryja trzymająca na kolanach Jezusa w towarzystwie św. Katarzyny ze Sienny i św. Dominika. Matka Boska wysłuchała próśb kobiety. Podczas kolejnego objawienia złożyła obietnicę, która dała początek Nowennie pompejańskiej:

„Kto chce otrzymać ode mnie łaskę, o którą prosi, niech odmówi trzy nowenny różańcowe błagalne i trzy nowenny dziękczynne”.

WYBRANE ŚWIADECTWA NOWENNY POMPEJAŃSKIEJ:

„Zdarzył się cud. Moja córeczka widzi!!!! Ostatnio byliśmy u lekarza w Warszawie i stwierdził, że widzi i będzie widzieć, tylko może mieć problemy z ostrością widzenia ale wszystko można wyćwiczyć”.

„Po powrocie wizyta u lekarza. Wyniki już czekały. Usłyszeliśmy: Regresja, a ponieważ żadne z nas się nie odezwało, lekarz powiedział: całkowita regresja, guza nie widać w badaniu”.

„Modliłam się o szczęśliwe donoszenie ciąży, ponieważ dwie poprzednie zakończyły się z problemami, modliłam się także o zdrowie dla mojego dziecka, ponieważ istniało podejrzenie zespołu Downa. Moja córeczka urodziła się co prawda w 36 tyg. ciąży, ale całkowicie zdrowa”.

Klaudia Dembiczak. Wybrane świadectwa zostały opublikowane na stronie internetowej www.nowenna-pompejanska.pl

Religia w szkole

Wiele mówi się o religii w szkole. Z jednej strony religia w szkole jest już ponad 30 lat, z drugiej wracają pytania o sens i charakter. Opinie będą różne, jak zawsze. Wydaje się jednak, że parę spraw powinno być oczywistych.

Po pierwsze, religia nie jest obcym przedmiotem w szkole. Nie było jej prawie 30 lat, ale była kilkadziesiąt. W wielu państwach nieprzerwana przez komunizm. Razem z innymi przedmiotami uczona przez Kościół, który niósł "oświaty kaganiec", wtedy kiedy jeszcze państwa o nauczaniu nie myślały. Katecheza przy salkach jest pięknym doświadczeniem wielu Polaków, jak tajne komplety w czasie wojny, ale to nie jest doświadczenie normalnego państwa. Teologia jest nauką. Religia jest lekcją wiedzy jak każda inna. Kto nie chce religii w szkole, ciągnie go bardziej do komunizmu niż do edukacyjnego realizmu.

Po drugie, uczniowie nie muszą chodzić na lekcje religii. Każde dziecko w Polsce nie musi być ochrzczone, nie musi iść do I Komunii, nie musi chodzić na religię. Jeżeli jest zmuszane przez rodziców, czy podlega presji środowiska, to nie jest to wina Kościoła. Co można zrobić więcej niż dać wolność wyboru? Przecież i tak ta wolność jest większa niż wolność od przymusu obowiązkowej edukacji.

Po trzecie, nie można się dziwić, że uczniowie wypisują się z religii coraz częściej. Biorąc pod uwagę ile dzieci się modli, chodzi na Mszę świętą i w ilu polskich rodzinach religia jest ważną sprawą, to i tak na religię chodzi więcej uczniów niż można by się spodziewać. Spadek ilości uczniów nie jest oznaką kryzysu religii w szkole, ale dochodzenia do realnego stanu religijności w kraju.

Po czwarte, wypisywanie się z religii niekoniecznie musi być oznaką szczególnego zniechęcenia Kościoła. Może być zwykłym skorzystaniem z okazji. Skoro można nie chodzić, skoro ktoś nie przejmuje się wytycznymi Kościoła, że katolicy mają obowiązek chodzić na religię, to czemu z tego nie skorzystać. Gdyby uczniowie mieli możliwość wypisania się z fizyki, chemii, historii, czy czegokolwiek, to na niektóre lekcje nie chodziłyby całe klasy.

Po piąte, dodatkowa trudność z religią jest podobna do trudności w matematyce czy na WF-ie. Jak ktoś nie załapał bazy, to ciągle będzie mu to kuleć. Jak ktoś jest słaby z matmy czy fizycznie męczy się z każdym ćwiczeniem, to będzie mu naprawdę pod górę. Jeśli ktoś nie jest wierzący, nie ma osobistego doświadczenia wiary, spotkania z Jezusem, to może się strasznie nudzić nawet na najlepszych lekcjach, bo do nauki religii niesamowicie pomaga osobista, żywa wiara. To taki rodzaj kondycji duchowej.

Po szóste, cały problem, co robić z dziećmi, które nie chodzą na religię, czy kwestia zostawiania religii na pierwszą lub ostatnią lekcję wynika z uprzedzeń i z kiepskiej organizacji. Jakoś nie słychać narzekań tych,

co nie chodzą na WF. Gdyby był obowiązek wyboru między religią a etyką, katechezą albo religioznawstwem, nie byłoby żadnego problemu. Nie idziesz na religię, idziesz na etykę. Cokolwiek by powiedzieć, to jednak w naszej kulturze nie uczyć dzieci o tak ważnej sprawie jak religia, wiara, moralność, obrzędy, to zabrać im jeden z najbardziej elementarnych składników wiedzy o życiu.

Po siódme, można by przemyśleć sprawę ilości godzin religii w szkole. Z jednej strony domaga się tego intelektualna uczciwość, skoro w salkach nie uczyliśmy dwóch godzin i jakoś ludzie nie potracili wiary, to może te dwie godziny wcale nie są konieczne. Z drugiej strony są takie klasy (maturalna) czy szkoły (zawodowe), gdzie ilość godzin lekcji religii wydaje się nieproporcjonalna do tego, ile czasu poświęca się innym przedmiotom.

Po ósme, katecheci mogli by uczyć lepiej. Jest wiele przykładów byle jakich lekcji, odwalania pańszczyzny, oglądania filmów, bo tak łatwo. Czy to jest jednak problem tylko katechetów? Ile to skarg jest na polonistów, matematyków, historyków i każdego innego, bo problemem nie jest przedmiot, ale dany człowiek. To prawda, że trudniej uczyć przedmiotu, który uważany jest przez uczniów za mało ważny, ale sposób przygotowania nauczycieli religii, odbyte praktyki i zgoda na nauczanie, która nie jest wydawana pierwszemu lepszemu, daje jakąś gwarancję wcale nie gorszego przygotowania od nauczycieli innych przedmiotów. Może jedyną sprawą w tym punkcie byłoby odejście od praktyki, że każdy młody ksiądz musi uczyć w szkole. Każdy ksiądz nadaje się i jest przygotowany do przekazywania wiary, ale nie każdy ma talent do uczenia religii w szkole na zasadach i warunkach określonych przez państwo.

Po dziewiąte, pieniądze dla nauczycieli religii nie są żadną łaską państwa, bo wierzący płacą temu państwu podatki i mają prawo do edukacji swoich dzieci zgodnie ze swoim światopoglądem. Skoro wszyscy finansujemy partie polityczne, nawet te, z którymi się kompletnie nie zgadzamy, skoro z pieniędzy katolickich podatników idą pieniądze nawet na to, co jest sprzeczne z ich wiarą, to już musimy jakoś to przeżyć. Chyba, że przemyślimy całkowicie inaczej system opodatkowania obywateli. Jeśli rząd da gwarancje wierzącym, że z ich pieniędzy nie pójdzie nic na sprawy sprzeczne z ich wiarą, to wtedy można by przerzucić finansowanie lekcji religii na barki wspólnot religijnych.

Po dziesiąte, religia w szkole jest jedną z najlepszych form dotarcia do dzieci, młodzieży, rodziców. Może dlatego niektórzy tak bardzo chcą, żeby Kościół nie miał takiej możliwości? Dlatego jednak trzeba wszystko robić, żeby tę możliwość uratować. Kilkanaście tysięcy arabskich dzieci uczy się w katolickich szkołach w Jerozolimie, gdzie wszystkich katolików jest parę tysięcy. Kościołowi zależy bowiem bardzo na tym, żeby mieć dostęp do człowieka. Zostawić mu wolność wyboru, ale zbudować do niego drogę. To nasze pierwsze zadanie wynikające z ostatniego słowa Jezusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”. (Mt 28,19)

Tekst zaczerpnięty ze strony ks. Wojciecha Węgrzyniaka. Przygotowała Beata Jaracz

ODPUSTY

W sakramencie pojednania skruszony grzesznik uzyskuje łaskę przebaczenia grzechów. Dzięki odpuszczeniu wszystkich przewinień może on osiągnąć wieczne zbawienie, jest mu tym samym darowana kara wiecznego piekła, będącego następstwem grzesznego oddalenia się od Boga. Uzyskane przebaczenie nie zawsze uwalnia jednak człowieka od kar doczesnych, czyli czasowych, bądź tu, na ziemi, bądź też w czyśćcu. Pomocą w uwalnianiu od tych kar - niezbędnych ze względu na konieczność pełnego udoskonalenia człowieka i oczyszczenia jego miłości z wszelkich form grzesznego egoizmu - są odpusty.

Pyt.: Skąd się wzięła praktyka odpustów i na czym one polegają?

Odp.: W pierwszych wiekach chrześcijaństwa otrzymanie rozgrzeszenia poprzedzone było uciążliwą pokutą trwającą nieraz wiele lat. Potem Kościół zaczął skracać odbywanie praktyki pokutnej w zamian za odmówienie jakiejś modlitwy, odbycie pielgrzymki do miejsc świętych itp. Stąd wzięły się odpusty skracające „karę” pokutną o np. siedem lat, trzysta dni itp. Oczywiście skrócenie kary dotyczyło owej surowej i długotrwałej praktyki pokutnej. Kościół udzielał odpustów, czyli całkowitego lub częściowego darowania kar doczesnych, należnych za popełnione grzechy, ponieważ wierzył w zadośćuczynienie dokonane przez Jezusa Chrystusa, w Jego zasługi, a także w zasługi Matki Bożej i wszystkich świętych. Te zasługi nazywa się często „skarbcem Kościoła”. Odpust cząstkowy częściowo tylko znosi karę doczesną za grzechy, zupełny zaś usuwa ją całkowicie. W Kościele przyjęła się także praktyka ofiarowania odpustów za zmarłych. Ma ona podobną wartość jak modlitwa lub ofiarowanie dobrych czynów za zmarłych doznających oczyszczenia czyśćcowego. Nieraz też sądzono, że poszczególne modlitwy i czyny, z którymi związany jest odpust częściowy, skracają „pobyt” w czyśćcu, np. o kilka lat, miesięcy lub dni. Taki sposób liczenia odpustów cząstkowych został odrzucony przez papieża Pawła VI (Indulgentiarum doctrina).

Pyt.: Jakie są warunki dostąpienia odpustu zupełnego?

Odp.: Człowiek może dostąpić odpustu zupełnego, który znosi wszystkie kary należne za grzech. Warunkiem dostąpienia tej łaski jest przystąpienie do sakramentu pojednania i Komunii św., całkowicie wewnętrzne oderwanie się od grzechu, nawet najłżejszego, spełnienie czynu, z którym związany jest odpust zupełny, oraz modlitwa w intencji Ojca św. Omówmy bliżej te warunki.

Odpust, czyli darowanie kar, łączy się z przemianą człowieka. Musi on zrobić wszystko, aby dojść do jak najczystszej i najdoskonalszej miłości, która nie będzie wymagać dodatkowego oczyszczenia przez różne „kary”

doczesne na ziemi lub w czyśćcu. Taką miłość może człowiekowi darować tylko Chrystus przez Ducha Świętego (por. Rz 5,5). Konieczne jest zatem spotkanie się z Nim w sakramencie pojednania i w Komunii św. Miłość jest czysta, gdy odrzuca wszelką formę zła. Odpustu zupełnego może dostąpić tylko ten, kto odrzuca zdecydowanie wszelki grzech, różne formy egoizmu zniewalające miłość, czyli ten, kto nie jest przywiązany do żadnego, nawet najłżejszego grzechu. Dla uzyskania odpustu zupełnego konieczne jest — jak wyjaśnia papież Paweł VI — „aby wierny kochał Boga i brzydził się grzechami” (Indulgentiarum doctrina, 9). Warunek ten wyklucza zajmowaną nieraz przez ludzi postawę „cwaniactwa duchowego”, polegającą na chęci zyskania wiele przy jak najmniejszym wysiłku, dzięki odpustowi. Niechęć do zmiany życia, do wyzbycia się egoizmu, wszelkie „kombinowanie” przy uzyskiwaniu odpustu - jako wyraz interesowności - byłyby sprzeczne z powyższym warunkiem, uniemożliwiałyby tym samym pełne oczyszczenie miłości i wynagrodzenie Bogu, a tym samym nie uwalniałyby od „kar” niezbędnych dla osiągnięcia całkowitej bezinteresowności. Oderwanie od grzechu lekkiego - będące warunkiem uzyskania odpustu zupełnego - to czystość miłości, nieskażenie jej przez egoizm.

Pojednany przez łaskę z Chrystusem i Jego Kościołem, oderwany wewnętrznie od każdej formy zła oraz szukający pomocy u Zbawiciela i Jego świętych człowiek powinien podjąć się jakiegoś konkretnego czynu, zwanego czynem odpustowym, który wyrazi jego miłość do Boga i do całej wspólnoty kościelnej. Zatwierdzony przez papieża Pawła VI w 1968 r. Enchiridion indulgentiarum ustala, jakie formy okazywania Bogu miłości wiążą się z odpustem zupełnym, np. dłuższe, przynajmniej 30-to minutowe czytanie Pisma św. lub tak samo długa adoracja Najświętszego Sakramentu, część różańca odmówiona w kościele lub w rodzinie, droga krzyżowa itp. Dzięki umocnieniu naszej słabej miłości przez miłość Chrystusa, a także dzięki Jego zasługom oraz Matki Najświętszej i całego Kościoła, ten — pozornie niewielki czyn — zawiera tyle miłości do Boga — że oczyszcza nas wewnętrznie i pociąga za sobą uwolnienie od jakichkolwiek dodatkowych „kar oczyszczających”. Czyn ten, udoskonalony przez łaskę i wypływający z miłości, wynagradza Ojcu niebieskiemu za nasze grzechy.

Aby miłość się jeszcze bardziej udoskonalila, powinna się zwrócić nie tylko ku Bogu, lecz również ku Kościołowi. Wyrazem tej formy miłości ma być modlitwa w intencji papieża oraz w tych intencjach, w jakich on się modli lub zaleca się modlić. Rodzaj tej modlitwy jest zupełnie dowolny, np. „Ojcze nasz”, „Zdrowaś Maryjo”, „Pod Twoją obronę” itp.

Człowiek, który chce dostąpić odpustu zupełnego, powinien odznaczać się wielką pokorą: ma zdawać sobie sprawę ze swojej słabości, niegodności, z faktu, że zasługuje na karę. Rozumiejąc swoją ułomność, powinien świadomie szukać umocnienia swojej znikomej miłości w Chrystusie, którego miłość - jak potężny płomień -

zapłonęła na krzyżu, aby objąć każdego, kto tylko jej pragnie. Ponadto, widząc swoją małość, niedoskonałość miłości i trudność w odpowiednim wynagrodzeniu Bogu za swoje grzechy, człowiek powinien szukać ratunku w zasługach Maryi, wszystkich świętych, a także w modlitwach Kościoła pielgrzymującego na ziemi. Miłość Chrystusa, Maryi i wszystkich świętych, a także ich zasługi, są prawdziwym „skarbcem Kościoła”, zdolnym umocnić i oczyścić ułomną miłość każdego człowieka, wynagrodzić wszelkie zniewagi Ojcu niebieskiemu i uwolnić każdego od konieczności ponoszenia jakichkolwiek „kar” niezbędnych dla oczyszczenia niedoskonałej miłości. Dlatego też wymagane jest, aby pragnący dostąpić odpustu „pokładał ufność w zasługach Chrystusa Pana i wierzył niezachwianie, że wspólnota Świętych jest dla niego wielkim pożytkiem” (Indulgentiarum doctrina, 9).

Odpust jest wielkim darem udzielanym człowiekowi, wymaga jednak pełnego nawrócenia się, przemiany serca i tęsknoty za doskonałą miłością. Tylko ten, kto dzięki łasce Chrystusa doszedł do miłości doskonałej, nie wymaga już dodatkowego oczyszczenia, czyli ponoszenia „kar”. „Kary” bowiem nie są zemstą Boga, lecz pewnym bolesnym sposobem doprowadzania człowieka przez nie do miłości doskonałej, bez której nie można doznać szczęścia zbawienia.

Pyt.: Jakie są warunki uzyskania odpustu częstkowego?

Odp.: Oprócz odpustów zupełnych, które doprowadzają do zniesienia wszystkich „kar” doczesnych, istnieją jeszcze odpusty częściowe, które tylko w jakimś stopniu uwalniają od konieczności doznania różnych „kar” udoskonalających lub oczyszczających nas. Dostępuje tego odpustu ten, kto spełnia jakąś czynność, z którą Kościół wiąże podobny odpust, np. „wiedziony duchem wiary poświęca w duchu miłosierdzia na służbę braci będących w koniecznej potrzebie czy to samego siebie, czy też swoje dobra”; „w wypełnianiu swoich obowiązków i w znoszeniu trudów życia, z pokorną ufnością wznosi duszę do Boga, dodając, nawet tylko myślnie, jakieś pobożne wezwanie (akty strzeliste)”; „w duchu pokuty powstrzymuje się dobrowolnie od rzeczy godziwej i jemu przyjemnej” (Enchiridion indulgentiarum). Odpustu częściowego dostępuje i ten, kto wypełnia czynność powiązaną z odpustem zupełnym, jednak nie spełnia wszystkich warunków dostąpienia takiego odpustu, np. jest przywiązany do grzechów lekkich i nie chce z nimi zerwać. Jeśli chodzi o odpusty częściowe, nie należy ich rozumieć - co zresztą robiono - jako skrócenia kar czyścicowych o określonej ilości dni lub miesięcy. Zasadniczo nigdy nie wiadomo, w jakiej mierze odpust częściowy uwalnia od konieczności oczyszczenia się z wszelkich niedoskonałości miłości w czyścicu.

Przy zyskiwaniu odpustów częściowych ważną rolę odgrywa również usposobienie człowieka, jego miłość. To jednak, co człowiek zyskuje od Chrystusa i od Jego Kościoła przez przebaczenie grzechów i przez dostąpienie odpustu, jest niewspółmierne z włożonym

przez siebie wysiłkiem, bo hojność Zbawiciela i wielkość Jego zasług przewyższają nasze wyobrażenia. Zbawienie jest w większej mierze darmo nam darowane niż wypracowane przez nasz wysiłek. W swojej szczodrości Kościół spieszy z pomocą zwłaszcza umierającym. Nawet jeśli skutek braku kapłana nie mają oni okazji do sakramentalnego spotkania się z Chrystusem, dostępują odpustu zupełnego, o ile mieli zwyczaj odmawiania jakichkolwiek modlitw i są oczywiście odpowiednio usposobieni wewnątrz (por. Enchiridion indulgentiarum, 6).

Tak więc każdy czyn wyływający z miłości, powoduje oczyszczenie oraz wynagrodzenie Bogu zniewag grzechowych, a tym samym w jakiejś mierze uwalnia nas od czyścica. Dzięki jednak zasługom i pomocy płynącej ze strony Chrystusa, Jego Matki, wszystkich świętych i całego Kościoła żyjącego na ziemi, oczyszczenie to staje się dużo większe i tym samym w większym stopniu uwalnia od „kar” niezbędnych dla udoskonalenia człowieka. CDN.



KTO JEST BIEDNY?

Pewnego dnia, bardzo bogaty mężczyzna wziął swojego syna na wieś, aby pokazać mu, jak żyją biedni ludzie. Spędzili kilka dni i nocy na gospodarstwie, gdzie chłopiec mógł zobaczyć życie zupełnie inne od swojego.

Kiedy wracali ze swojej podróży, ojciec zapytał syna: „Jak ci się podobała nasza wycieczka?”

„Było fantastycznie, tato!”

„I już teraz wiesz, jak żyją biedni ludzie?” – dopytywał ojciec.

„Tak, już wiem”

„No to opowiedz mi, czego nauczyłeś się podczas naszej podróży?”

Syn odpowiedział: „Zobaczyłem, że my mamy jednego psa, a oni aż cztery. My mamy basen, który sięga do środka naszego ogrodu, a oni mają strumyk bez końca. My mamy lampiony, a im noc rozświetlają gwiazdy. My mamy patio, a oni mają cały horyzont. My mamy mały kawałek ziemi, a oni duże pola, których nie jesteśmy w stanie objąć wzrokiem. My mamy służących, którzy nam służą, a oni służą innym. My kupujemy jedzenie, oni je sami produkują. My mamy wysokie mury, które nas bronią, a ich chronią przyjaciele”.

Ojciec chłopca zamilkł. Nie mógł wydusić z siebie ani jednego słowa. Wtedy chłopiec dodał: „Dziękuję ci tato, że pokazałeś mi, jak bardzo biedni jesteśmy”.

Ta wspaniała historia ma nam pokazać, że bogactwo to nie tylko pieniądze, szlachetne kamienie, piękne budowle. To przede wszystkim to, co uznamy za bogactwo, czyli przyjaciele, niebo pełne gwiazd, możliwość kąpieli w czystym strumyku. Doceniajcie to, co macie.

Źródło: fronda.pl

Nasza rzeczywistość

Najbardziej lubiana pora roku, jaką jest lato, powoli zbliża się do końca. Aura sprzyja do korzystania z różnorakiego odpoczynku i Polacy z tego szeroko korzystają, wyjeżdżając na wakacje w ciekawe miejsca zarówno w naszym kraju jak i poza granicą. To, że mogą wyjeżdżać, świadczy o tym, że poziom zasobności finansowej przeciętnego Polaka wzrósł na tyle, że może sobie pozwolić na taki „luksus”, na który nie tak dawno stać było tylko nielicznych. Oczywiście, korzystanie z wypoczynku nie jest żadnym luksusem, lecz prawem każdego pracującego człowieka. Niestety za rządów koalicji PO-PSL taka możliwość nie istniała, bo ówczesna władza nie dostrzegała potrzeb szeroko rozumianego społeczeństwa. Ich interesował własny interes i dbanie o dobro jedynie wybranych elitarnych grup, skupionych w wielkomiejskich ośrodkach. Pojawienie się zwykłego człowieka na plaży naszego morza, wzbudzało w nich wstręt i obrzydzenie. Obecnie, gdy wiele grup społecznych zostało przez obecną władzę dostrzeżonych i docenionych, sytuacja diametralnie się odmieniła. Dzięki finansowemu wsparciu rodzin, emerytów oraz podwyżkom płac dla pracowników miliony ludzi mogą korzystać z tego nieosiągalnego za czasów poprzedników „luksusu”. Przyjazna Polska to godne miejsce do życia dla każdego. Zapewne Polacy to doceniają, co wyrażają swoim poparciem dla rządów Zjednoczonej Prawicy. To poparcie jest bardzo ważne, bo daje nam gwarancję bezpieczeństwa, zarówno ekonomicznego jak i militarnego.

Polska pomimo bardzo trudnej sytuacji geopolitycznej, ekonomicznej i gospodarczej, spowodowanej wojną na Ukrainie oraz nękaniami ze strony elit brukselskich, blokujących nam środki na odbudowę gospodarki po okresie pandemii COVID, najazdem migrantów z Białorusi oraz kosztów, jakie ponosimy przyjmując Ukraińców, jest liderem pod względem rozwoju gospodarczego z najniższym bezrobociem w Unii Europejskiej. To, co nas najbardziej uwiera, to szalejąca w Europie i także w Polsce wysoka inflacja, powodująca wzrost cen niemal wszystkiego, a szczególnie paliw płynnych, węgla oraz drewna opałowego. Obecnie rząd wprowadza programy ochronne dla społeczeństwa, obniżające ceny tych produktów, tak aby były one jak najmniej dokuczliwe dla ludzi. Po wprowadzeniu dopłat dla domostw i instytucji publicznych takich jak szkoły, przedszkola, domy opieki społecznej itp., które korzystają z opalania węglem, przygotowywane są dopłaty dla korzystających z innych rodzajów paliw. Nie zapomina się o nikim, kto potrzebuje wsparcia, dlatego Polacy to widzą i doceniają. Totalna opozycja robi wszystko, nie bacząc na skutki, aby obrzydzić obecną władzę, posuwając się do



bezpardonowych oszczerstw, kłamstw i bezczelności wobec przedstawicieli rządu i Prezydenta. Wykorzystując nieprzychylnych polskiemu rządowi neoliberalnych, ultralewicowych urzędników europejskich oraz niektórych przywódców zachodnich państw, którym nie podoba się to, że Polska coraz bardziej staje się gospodarczo silna i niezależna, atakuje na wszelkie sposoby wszystko, co robi obecna władza w Polsce. Ma to na celu obalenie rządu i przejęcie władzy przez ludzi podporządkowanych zachodowi, a głównie Niemcom, którzy chcą mieć pełną kontrolę nad tym, co się w Polsce dzieje. Służyć temu ma objęcie władzy przez opozycję pod przywództwem oddanego Niemcom i ich interesom Donalda Tuska.

Myślę że Polacy w swej większości dobrze znają i pamiętają dokonania Donalda Tuska i jego formacji i nie pozwolą na oddanie władzy takim ludziom. Boli jednak to, iż wielu ludzi z polskim dowodem popiera ataki opozycji i organów europejskich na Polskę, godzących w interes naszego kraju. Niestety, tak było jednak w historii zawsze, że pewna grupa narodowa działała wbrew dobru własnego państwa, tak jest i obecnie. Musimy ten fakt przyjąć i po prostu sobie z nim poradzić, odrzucając tak postępujących ludzi w kolejnych wyborach, na wszelkich poziomach władzy. Suwerenność Polski i dobro Polaków jest najważniejsze i nikt i nic nie może tego zmienić. Musimy tego bronić, nie dając się oszukiwać i podpuszczać ludziom sprzedajnym, fałszywym, wyzbytym z wszelkich wartości, jakie zakorzenione są w świadomości każdego prawego Polaka. Jako Polska, mamy wspaniałą, chlubną przeszłość, opartą o narodową dumę wyrażaną odwagą, męstwem i poświęceniem dla budowy silnego, niepodległego i suwerennego kraju. Tego musimy strzec i bronić przed oddaniem w ręce tych, dla których wszystko jest na sprzedaż, nawet interes własnego kraju.

Jako mieszkańcy naszej małej ojczyzny dbajmy o nasze wartości, bohaterstwo, wiarę, tradycje, kulturę oraz pamiętajmy o tych, którzy te wartości tworzyli, wdrażali i nam je przekazali. Wyrazem naszej pamięci i wdzięczności dla przodków niech będą nasze modlitwy, składane kwiaty i znicze pod Pomnikiem Wdzięczności z okazji 656-lecia naszej miejscowości oraz 46-lecia parafii. Jak co roku, od chwili odsłonięcia pomnika gromadzimy się przed nim i jesteśmy dumni z historii naszej miejscowości i okolicy. Dążeniem odpowiedzialnej za swoje środowisko społeczności jest ciągłe zabieganie o jego rozwój i pomyślność mieszkańców. Przez takie postrzeganie rzeczywistości tworzyć będziemy nową, piękną historię naszej małej ojczyzny, którą zapewne pozytywnie ocenią kolejne pokolenia.

Żyjemy w pięknym i - co ważne - w miarę bezpiecznym zakątku naszego kraju, gdzie ludzie są bogobojni, życzliwi wobec drugiego człowieka oraz oddani swojemu krajowi. I niech tak pozostanie.

Andrzej Krężałek

PATRIOTYZM

Koniec sierpnia i początek września kierują nasze myśli ku przeszłości, ku miłości do Ojczyzny, tej dużej oraz tej lokalnej. Wspominamy kolejną smutną rocznicę agresji sowieckiej na Polskę, wcześniej jeszcze zrzucenia pierwszych pocisków na teren naszej ojczyzny zza zachodniej granicy.

Z miłością myślimy o bohaterach naszego narodu, ale także o tych, którzy z naszej miejscowości odeszli walcząc o wolność dla nas. Tę wdzięczność wyrażamy już od kilku lat w ostatnią niedzielę sierpnia. Niedziela ta przypomina nam o wdzięczności za trud i poświęcenie naszych przodków w budowanie wolnej Ojczyzny i rozwój naszej ukochanej miejscowości.

W poniższym tekście będę się starał omówić tematy o miłości do ojczyzny, a także związane z nią zagrożenia i wyłączenia. Następnie omówię narodowy etos, który stworzyły nasze minione pokolenia, ale tworzymy i my. Treści zaprezentowane poniżej pochodzą z wykładów z Teologii Moralnej, które prowadził ksiądz profesor Jan Orzeszyna.

Miłość ojczyzny jest w pełni chrześcijańskim usposobieniem ducha. Wyraża się ona na co dzień w konkretnych postawach.

Pierwszą z nich będzie przyznawanie się do ojczyzny, poznawanie jej pod kątem geograficznym, historycznym, kulturowym i obyczajowym.

Patriotyzm najlepiej realizowany jest poprzez dbanie o kulturę, tradycję, język ojczysty, a także kultywowanie pamięci o bohaterach narodowych i szacunek do całego dziedzictwa narodowego.

BRAKI I WYPACZENIA WZGLĘDEM MIŁOŚCI OJCZYZNY

Zwykłym wykroczeniem przeciwko miłości ojczyzny jest uchylanie się przed wykonaniem obowiązków patriotycznych.

Szczególnym rodzajem wykroczenia przeciw miłości ojczyzny jest zdrada ojczyzny. Może nas to dziwić, ale wypaczeniem miłości ojczyzny jest kosmopolityzm (niedomiar) i nacjonalizm (nadmiar), którego skrajną, agresywną formę stanowi szowinizm.

Kosmopolityzmem będziemy nazywać ideologię opartą na założeniu, że ojczyzną człowieka jest cały świat. Może charakteryzować się biernym, często pogardliwym stosunkiem do tradycji, kultury oraz żywotnych interesów własnego narodu. Postawa ta była krytykowana przez światłych przedstawicieli oświecenia jako cudzoziemszczyzna (Powrót pośła J. U. Niemcewicza), a także przez A. Mickiewicza w III cz. Dziadów w scenie Salon warszawski.

Na przestrzeni wieków taką postawę z reguły przyjmowali przedstawiciele elit czy to politycznych, naukowych, religijnych czy ekonomicznych, ponieważ to

oni podróżowali po świecie, byli obeznani z globalnym dorobkiem.

Przeciętny obywatel żył w małej społeczności i ograniczał się jedynie do wiedzy o własnej ojczyźnie, jego horyzonty rzadko wykraczały poza nią. Ten podział w dużym stopniu uległ zmianie w momencie udoskonalenia środków komunikacji, które pozwoliły szybko się przemieszczać.

Znani celebryci wypowiadali się niegdyś w wywiadach następująco:

K. Janda o Polakach: „*Nie czuję potrzeby wymiany myśli z tym narodem*”.

J. Stuhr: „*Za granicą mówię żonie: Tylko nie za głośno po polsku*”.

Diogenes i Sokrates) uważali się za kosmopolitów. Samo słowo również pochodzi z języka greckiego i oznacza „obywatela świata” – tak zwykło się też definiować kosmopolitę.

Kosmopolita jest zatem człowiek nieczujący więzi z krajem, z którego pochodzi lub którego jest obywatelem, deklarujący swą więź z kulturą świata.

Niestety, coraz częściej pojawiają się żarty z symboli narodowych, ojczysty język zostaje często zastępowany młodzieżowym slangiem, nawet dorośli go używają. Pojawia się coraz więcej obcojęzycznych słów, zagraniczny rynek wypiera krajowy, zaczynamy przejmować zachodnią kulturę, obyczaj. Czasami czuję się dziwnie słuchając o pracy w korporacji, gdzie mówienie w języku polskim jest nietaktem, gdzie stanowiska poszczególnych osób nazywane są obowiązkowo po angielsku etc.

Kolejną skrajnością jest nacjonalizm - (z łac. natio „naród”) – postawa i ideologia uznająca interes własnego narodu za wartość najwyższą; przekonanie, że dany naród jest najwyższą wartością i najważniejszą formą społecznienia, z którego wynika określona postawa polityczna, gospodarcza czy społeczna.

W praktyce oznacza to albo dążenie do posiadania przez naród własnego państwa, albo (jeśli państwo narodowe już istnieje) dążenie do maksymalnego ujednoczenia jego populacji przez asymilację lub eliminację grup narodowo obcych.

Dynamiczny rozwój nacjonalizmu miał miejsce dopiero w XIX i XX wieku w związku z wzrastającą u ludzi świadomością narodową i poczuciem przynależności do wspólnoty politycznej, pochodzenia, języka, obyczaju czy kultury definiowanej współcześnie jako naród (np. w Polsce szlacheckiej narodem była tylko szlachta).

Jest więc zjawiskiem znacznie młodszym niż etnocentryzm, ale też znacznie węższym niż patriotyzm. Patriotyzm i nacjonalizm nie są to pojęcia tożsame, ale posiadają szereg wspólnych elementów. Wspólne dla obu zjawisk są: miłość do narodu, ojczyzny, poczucie jedności i wspólnoty z narodem (które występuje jednocześnie ze świadomością odrębności własnej ojczyzny od pozostałych), identyfikacja z konkretną ojczyzną, wreszcie szacunek względem języka, tradycji, kultury, historii czy obyczajów narodowych oraz pragnienie zapewnienia i utrzymania ciągłości bytu narodu.

Należy również wskazać na szereg cech różniących

je.

W pierwszej kolejności warto zauważyć, iż odmienne w przypadku patriotyzmu i nacjonalizmu jest postrzeganie innych narodów.

Patriotyzm nie łączy się z postawą pogardy czy umniejszania wartości innych społeczeństw. Z kolei w nacjonalizmie widzimy rodzaj wywyższenia własnego narodu przy jednoczesnym pomniejszeniu, czy czasem wręcz zdeprecjonowaniu wartości innych państw.

Zdarza się, że nacjonalizm (w zależności od jego formy) jest bezgranicznym i bezrefleksyjnym uwielbieniem własnego narodu przy jednoczesnej pogardzie dla innych narodów. Nacjonalizm może przerodzić się czasem w szowinizm bądź rasizm.

Szowinizmem jest (z fr. chauvinisme) postawa bezkrytycznej gloryfikacji własnego gatunku, narodu, rasy, grupy społecznej, płci, która łączy się z pogardą, czy wręcz niechęcią wobec innych grup oraz mniejszości. Nazwa pochodzi od nazwiska Chauvin, napoleońskiego żołnierza, bezgranicznie oddanego swemu dowódcy.

ETOS NARODOWY POLAKÓW

Może młodsze pokolenie ma świadomość, że najstarsza typologia charakterologiczna obejmuje 4 typy ludzi różniących się temperamentem: sangwiny, cholerycy, flegmatycy i melancholicy.

Tę typologię można zastosować także do większych zbiorowisk, również narodów.



Anglikom można przypisać usposobienie flegmatyczne, Hiszpanom choleryczne, Polakom melancholiczne.

Największe zagrożenie dla etosu narodowego dzieli się na:

- znaczące niedomogi:

brak rozsądku - „Mądry Polak po szkodzie”

lekkomyślność - działamy zanim pomyślimy

niewytrwałość - zbyt szybko męczymy się psychicznie, na krótki dystans, „słomiany ogień”

- główne wady moralne:

dumne samouwielbienie - ekscesy na tle urażonej dumy osobistej, pojedynki, procesy sądowe, niedocenianie wielkości innych ludzi

zawiść - bezpłodny, niepobudzający do rywalizacji rodzaj zazdrości oraz skłonność do sporów i kłótni.

Narodowy etos zawiera również mnóstwo zdrowych korzeni, do których bez wątplenia należą:

-religijność „Polonia semper fidelis”, „przedmurze chrześcijaństwa”.

Religijność przez wieki kształtowała polską kulturę (kapliczki, krzyże, architektura, kościoły...).

WARTOŚCIOWE CECHY CHARAKTERU POLAKÓW

W teologii moralnej zauważa się w Polakach mnóstwo idealizmu, poświęcenia dla Ojczyzny, o czym świadczą liczne powstania i męstwo bojowe.

Polacy to naród pełny szczerości, otwartości i życzliwości - ofiarności, zawsze po stronie pokrzywdzonych.

Świadczyły o tym wydarzenia z początku tego roku, gdy drzwi naszych domów otworzyliśmy szeroko na osoby dotknięte kryzysem uchodźczym. Jednym z głównych rysów polskiego etosu narodowego będzie tolerancja religijna. Nie jest nowiną, że już w XVI wieku Polska była „przyliskiem heretyków” (Żydzi, innowiercy). Prócz tego Polak jest przesiąknięty wstrętem do donosów i jest niezwykle gościnnie.

Życzymy sobie, by miłość do ojczyzny realizowana była nie tylko na papierze czy "nakładce" na zdjęciu profilowym na Facebooku. Niech nasz każdy dzień będzie przepełniony miłością do naszej ojczyzny, do innych narodów i otaczających nas ludzi.

Mateusz Więcek



"Wolontariat - jak mięśnie - trzeba codziennie trenować!"

W

c z e r w c u
nasza szkoła
dołączyła do
p r o j e k t u
Stowarzyszenia
L a t a r n i a :

"Wolontariat - jak

mięśnie - trzeba codziennie trenować!" Celem akcji była aktywizacja dzieci i młodzieży, rozwijanie i wzmacnianie relacji rówieśniczych, uświadamianie młodym ludziom, że razem można więcej. Ideą projektu było pokazanie, że działania w ramach wolontariatu to nie tylko wielkie charytatywne akcje, ale pomoc w najbliższym otoczeniu (domu, szkole, klasie). Założeniem projektu było przekonanie młodych ludzi, że dobrych rzeczy nie trzeba się wstydzić. W dzisiejszych czasach, kiedy złe informacje zalewają nas z każdej strony, Stowarzyszenie Latarnia uruchomiło Kanał Dobrych Wiadomości: KOŁO NAS, gdzie są promowane tylko pozytywne informacje.

Zadaniem młodzieży było dokumentowanie swoich działań (filmiki, podcasty, plakaty, zdjęcia). Przygotowane materiały wzięły udział w konkursie online na najciekawiej zaprezentowane działania wolontariackie. Głosować mogli wszyscy uczniowie szkół biorących udział w projekcie. Pięć najciekawszych projektów otrzymało nagrody główne, a kolejne 5 - wyróżnienia. Wszystkie szkoły zaangażowane w projekt zostały opisane w specjalnej zakładce na stronie internetowej stowarzyszenia i w mediach społecznościowych, jako promujące ideę wolontariatu.

Z nadesłanych przez szkołę zdjęć dokumentujących działania charytatywne został nakręcony film, który można zobaczyć na szkolnym facebooku.

„SZKOŁA WRAŻLIWYCH SERC” – ogólnopolska akcja charytatywna dla szkół

W tym roku szkolnym nasza szkoła przystąpiła do projektu „Szkoła wrażliwych serc”. Celem przedsięwzięcia była zbiórka pieniędzy na dożywianie

głodujących dzieci w najbiedniejszych zakątkach świata, a także kształtowanie wrażliwych serc wśród społeczności szkolnej. Akcja polegała na przeprowadzeniu co najmniej dwóch akcji charytatywnych angażujących całą społeczność szkolną. W ramach akcji zapoznano uczniów z działalnością fundacji Mary's Meals, a na dodatkowych godzinach plastyki i religii uczniowie obejrżeli film na temat działalności fundacji. Kolejnym zadaniem było zaprojektowanie i wykonanie plakatów oraz ulotek informujących o prowadzonych w szkole działaniach. W ramach przedsięwzięcia zorganizowano kiermasz bożonarodzeniowy, z którego dochód był przeznaczony na obiady dla głodujących dzieci. Ponadto zbiórki zorganizowano w każdej klasie, a zebrane w ten sposób pieniądze zostały przekazane na konto fundacji Mary's Meals. Na zakończenie projektu szkoła otrzymała tytuł: „Szkoła wrażliwych serc” oraz prestiżowy certyfikat. Szkolnymi koordynatorkami projektu były Panie Magdalena Majchrzak i Beata Kasprzyk – Homlak.

Kolejny raz społeczność szkolna, której Patronem jest Jan Paweł II, pokazała, że ma wielkie serce, a los potrzebujących nie jest jej obojętny.

Opr. Marta Pabis



24.06.2022. Zapadł najważniejszy od dziesięcioleci wyrok aborcyjny na świecie! Sąd Najwyższy USA przyznał, że Konstytucja nie przewiduje "prawa" do aborcji

24.06.2022. Sejm olbrzymią większością głosów odrzucił projekt ustawy legalizującej aborcję w Polsce. Za odrzuceniem projektu ws. aborcji głosowało 265 posłów, 175 było przeciw, a 4 wstrzymało się od głosu.

26.06.2022. Zakończyło się X Światowe Spotkanie Rodzin.

29.06.2022. CBOS: 37% Polaków chodzi do kościoła co niedzielę. A to znaczy, że odsetek Polaków chodzących do kościoła w każdą niedzielę poważnie stopniał.

01.07.2022. Kościół ciągle cieszy się sporym autorytetem społecznym – podaje Centrum Badania Opinii Społecznej (CBOS). Ponad 80% respondentów deklaruje, że Jan Paweł II jest dla nich ważnym autorytetem moralnym.

02.07.2022. Wielki Odpust Tuchowski rozpoczął się 1 lipca uroczystą Eucharystią w wigilię uroczystości, sprawowaną o godzinie 18.00.

03.07.2022. W Wadowicach zakończył się X Ogólnopolski Zjazd Związku Dużych Rodzin "Trzy Plus" z udziałem około 800 członków rodzin z całego kraju.

05.07.2022. Caritas Polska wspiera 12 projektów misjonarskich w różnych krajach Afryki, m.in. w Kamerunie, Rwandzie, Tanzanii, Zambii i w Południowym Sudanie.

08.07.2022. Tylko w ostatnim miesiącu dziesięciu duchownych zostało w Nigerii porwanych lub zamordowanych. Sytuacja pogarsza się z dnia na dzień. Władze nie panują nad krajem, terroryzowanym przez dzihadystów.

09.07.2022. Z dnia na dzień bardziej realna staje się

wizja głodu w Ugandzie i Republice Środkowoafrykańskiej. – mówi ks. Paweł Antosiak z polskiej sekcji Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie.

10.07.2022. Metropolita przemyski abp Adam Szal przewodniczył Mszy św. dla uczestników 31. Pielgrzymki Rodziny Radia Maryja odbywającej się na Jasnej Górze pod hasłem: „Z Maryją posłani w pokój”.

14.07.2022. Nigeryjscy księża rozpoczęli post w intencji uratowania ich kraju

14.07.2022. Papież: Zobaczyłem w gazecie, że wiadomość o wojnie była na dziewiątej stronie. To nie jest problem, który ludzi interesuje; to źle, to źle! Obecnie jednym z największych niebezpieczeństw jest zapomnienie o dramacie Ukrainy" i o jej "męczeństwie" - powiedział.

15.07.2022. Watykan opiekuje się ponad 1150 chorymi dziećmi z Ukrainy Watykański szpital Dzieciątka Jezus od początku wojny przyjmuje ranne i chore ukraińskie dzieci.

16.07.2022. Zmarł franciszkanin o. Ignacy Rejch, ostatni świadek życia św. Maksymiliana. Ojciec Ignacy Rejch OFMConv w styczniu skończyłby 100 lat.

18.07.2022. Do zaangażowania w edukację medialną, tworzenia sieci mediów katolickich oraz przeciwdziałania kłamstwu i dezinformacji zachęcił Ojciec Święty podczas odbywającego się w Seulu kongresu zrzeszającej media katolickie organizacji SIGNIS.

21.07.2022. Pomoc Kościołowi w Potrzebie alarmuje o dramatycznej sytuacji humanitarnej w Syrii. 90 proc. ludności żyje poniżej granicy ubóstwa.

21.07.2022. Stolica Apostolska krytykuje niemiecką drogę synodalną. Watykan podkreśla, że niedopuszczalne jest ustanawianie nowych struktur urzędowych lub doktryn w diecezjach. Kierownictwo niemieckiej Drogi Synodalnej zapewnia o woli rozmów ze Stolicą Apostolską

22.07.2022. 20 księży z całej Polski złożyło przysięgę wojskową w Akademii Wojsk Lądowych, stając się jednocześnie żołnierzami Wojska Polskiego.

24.07.2022. W ramach programu "Na codzienne zakupy" 11 tys. seniorów otrzymuje w tym roku karty na zakupy o wartości 160 zł miesięcznie. Jego uczestnicy mogą korzystać z pomocy 4 tys. wolontariuszy Caritas.

24.07.2022. Papież Franciszek przybył w niedzielę do Kanady rozpoczynając sześciodniową wizytę w tym kraju. Głównym celem 37. zagranicznej pielgrzymki Franciszka są spotkania z rdzennymi mieszkańcami Kanady.

25.07.2022. W poniedziałek 25 lipca o godz. 6:00 z kościoła pw. Bożego Ciała w Helu wyruszyła 41. Kaszubska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Przez 19 dni pątnicy przeszli ok. 640 km.

26.07.2022. Ponad 500 młodych ludzi zjechało się na Kalwarię Paclawską. Rozpoczęła się 35. edycja Franciszkańskiego Spotkania Młodych.

31.07.2022. Abp Mokrzycki apeluje o dalszą pomoc humanitarną dla Ukrainy. W obliczu nadchodzącej jesieni i zimy koniecznością staje się zapewnienie długoterminowej pomocy.

01.08.2022. Abp Szewczuk: Rosjanie 60 razy częściej atakują cywilów niż wojskowych

01.08.2022. Kryzysowy fundusz na pomoc chrześcijanom w Nigerii otwiera papieskie stowarzyszenie Pomoc Kościołowi w Potrzebie.

03.08.2022. W Santiago de Composteli rozpoczęła się Europejska Pielgrzymka Młodzieży. Bierze w niej udział ok. 12 tys. pielgrzymów – najwięcej z Hiszpanii, Portugalii i Włoch.

06.08.2022. 2400 pątników wyruszyło na Jasną Górę w 311. Warszawskiej Pielgrzymce Pieszej.

08.08.2022. Ugandyjski kapłan dziękuje za studnię głębinową dla 3 tys. osób w wiosce Pabala w Ugandzie.

08.08.2022. Zmarł najstarszy kardynał - Józef Tomko ze Słowacji, miał 98 lat. Był jednym z najbliższych współpracowników św. Jana Pawła II.

12.08.2022. Nikaragua: reżim zakazał procesji z figurą Matki Bożej Fatimskiej w ramach Narodowego Kongresu Maryjnego i zakończenia peregrynacji figury.

14.08.2022. Co najmniej 41 osób zginęło w niedzielę w wyniku pożaru kościoła koptyjskiego w Kairze.

15.08.2022. Z udziałem tysięcy pielgrzymów przybyłych przede wszystkim pieszo na Jasną Górę odbyły się główne uroczystości Wniebowzięcia NMP.

21.08.2022. Pomimo niepewnej pogody tysiące kobiet przybyło do Piekar Śląskich na Pielgrzymkę Kobiet i Dziewcząt do Matki Bożej Piekarskiej. *na podst. info. wiara*

Z Archidiecezji Przemyskiej

W czwartek, **23 czerwca 2022r.**, w Bazylice Archikatedralnej w Przemyśle podczas Eucharystii pod przewodnictwem abp. Adama Szala zakończyły się prace na etapie diecezjalnym w ramach synodu powszechnego.

W niedzielę, **26 czerwca 2022r.**, w Jodłowce odbyło się 6. Diecezjalne Spotkanie Rodzin, podczas którego zakończyły się 33-dniowe rekolekcje oddania się Jezusowi przez ręce Maryi dla małżonków.

W pierwszą sobotę miesiąca, **2 lipca 2022r.**, w sanktuarium św. Michała Archanioła i bł. ks. Bronisława Markiewicza w Miejscu Piastowym odbyło się kolejne Czuwanie Fatimskie oraz uroczysta Eucharystia, której przewodniczył abp Adam Szal.

Tradycyjnie **4 lipca 2022r.**, o poranku rozpoczęła się Przemyska Archidiecezjalna Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Pielgrzymi wyruszyli z Przemyśla (grupa św. Kazimierza i św. Jacka), z Radydna (grupa św. Józefa) i z Leska (grupa św. Andrzeja). W tym roku pątnikom towarzyszy hasło „Z Maryją niesiemy pokój”.

5 lipca 2022r., swój pątniczy trud rozpoczęły: grupa św. Brata Alberta z Jarosławia, grupa bł. Marii Ledóchowskiej z Leżajska i grupa św. Wojciecha z Brzozowa. W środę, **6 lipca 2022 r.**, na pątniczy szlak wyruszyła grupa św. Urszuli z Łańcuta, grupa św. Rafała z Przeworska i grupa św. Jana z Krosna.

W poniedziałek, **11 lipca 2022 r.**, zawiązaniem wspólnoty w Domu Katolickim „ROMA” rozpoczął się Dzień Wspólnoty dla wspólnot oazowych.

42. Przemyska Archidiecezjalna Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę dotarła do celu. W piątek, **15 lipca 2022r.**, po 12 dniach rekolekcji w drodze pątnicy dotarli przed cudowny obraz Matki Bożej w Częstochowie.

Trwał najbardziej ewangelizacyjny weekend w Bieszczadach! Na ulice Polańczyka i Soliny wyruszyli ewangelizatorzy z całej Polski, którzy od poniedziałku pod przewodnictwem bp. Krzysztofa Chudzio przeżywali swoje rekolekcje w Domu Rekolekcyjnym Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Przemyskiej w Rzepedzi.

Niedziela, **24 lipca 2022 r.**, była ostatnim dniem tegorocznej akcji „Wakacyjna Ewangelizacja Bieszczadów”. Centralnym punktem tego dnia była Eucharystia w sanktuarium Matki Bożej Pięknego Miłości w Polańczyku pod przewodnictwem abp. seniora Józefa Michalika.

W niedzielę, **24 lipca 2022r.**, wieczorną Eucharystią pod przewodnictwem abp. Adama Szala rozpoczęło się 35. Franciszkańskie Spotkanie Młodych w Kalwarii Paławskiej. W tym roku młodym towarzyszyło hasło „Istnienie”.

W homilii metropolita przemyski zaznaczył, że każdy człowiek potrzebuje w życiu nauczycieli. Jednak najwspanialszym nauczycielem człowieka jest Jezus Chrystus. – On uczy nas najpiękniejszej modlitwy, bo nauczanej przez Zbawiciela, w której Boga każe nam nazywać Ojcem – podkreślił kaznodzieja.

25 lipca 2022r. po raz 18. w Miejscu Piastowym odbyła się Ogólnopolska Modlitwa o Trzeźwość Narodu.

Centrum modlitewnego spotkania przy sanktuarium w Miejscu Piastowym była Msza Święta, której przewodniczył Metropolita Przemyski abp Adam Szal. Homilię z kolei wygłosił bp Tadeusz Bronakowski, przewodniczący Zespołu Konferencji Episkopatu Polski ds. Apostolstwa Trzeźwości i Osób Uzależnionych.

We wtorek, **2 sierpnia 2022 r.**, zgromadzenia franciszkańskie przeżywały uroczystość odpustową Matki Bożej Anielskiej z Porcjunkuli.

Uroczystej sumie odpustowej w Sanktuarium Matki Bożej Pocieszenia u Ojców Bernardynów w Leżajsku przewodniczył Metropolita Przemyski abp Adam Szal.

6 sierpnia w Kolegiacie pw. Bożego Ciała zakończyły się Dni Maryjne, w ramach których wierni dziękowali za dar koronacji obrazu Matki Bożej Śnieżnej Królowej Rodzin.

W piątek, **12 sierpnia 2022 r.**, wieczornej Eucharystii na galerii Bazyliki w Kalwarii Paławskiej przewodniczył bp Krzysztof Chudzio, biskup pomocniczy archidiecezji przemyskiej. Msza święta oficjalnie rozpoczęła obchody tegorocznego Wielkiego Odpustu. Wieczornej Eucharystii z Wigilii Uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w niedzielę, **14 sierpnia 2022r.**, na galerii Bazyliki Mniejszej w Kalwarii Paławskiej przewodniczył abp Adam Szal, metropolita przemyski.

Muzeum Archidiecezjalne w Przemyśle obchodzi 120. rocznicę swojego powołania. zostało powołane przez bpa Józefa Sebastiana Pelczara w 1902 r. Jego zadaniem i celem jest gromadzenie i zabezpieczenie świadectw minionych wieków ilustrujących wiarę i pobożność mieszkańców Archidiecezji.

opr. red. na podst. stron diecezji i Radia Fara